

Kurier Śląski

DAWNIEM SŁASKI GŁOS PORANNY
DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY
ORGAN NARODOWEGO RUCHU ROBOTNICZEGO

Wychodzi w południe z wyjątkiem
niedzieli i świąt.

Prenumerata miesięczna: 3 zł.

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 20.

Wejście z ulicy Bankowej.

Telefon nr. 1706.

P. K. Q. nr. 303 574.

Redakcja przyjmuje codziennie od 15 do 18.

Nakładem i Drukiem Sp. Wyd.
„Śl. Głos Poranny” Sp. z o. odp.

Katowice.

Niemcy przed wyborami

NIE BĘDZIE ZAKAZU MUNDURÓW.

Berlin. W odpowiedzi na żądanie partii demokratycznych wprowadzenia w dniu wyborów zakazu mundurowego dla partii politycznych minister spraw wewnętrznych Rzeszy oświadczył, że tylko członkowie komisji wyborczych nie będą mogli nosić mundurów lub odznak partyjnych, podczas gdy inne osoby nie będą podlegać temu zarządzeniu.

W BERLINIE ZNOWU KILKUNASTU RANNYCH.

Berlin. W ciągu ubiegłej nocy w różnych częściach Berlina dochodziło do krwawych starć między przeciwnikami politycznymi. Kilkakrotnie zmuszona była policja do interwencji, przy czym użyła broni palnej. W toku walk dwie osoby odniosły rany ciężkie a kilkanaście osób było lżej rannych. Jedną ciężko ranną kobietą zmarła w szpitalu.

NAPAD ULICZNY.

Berlin. W Kolonii rapadło ubiegłej nocy kilkunastu uzbrojonych hitlerowców na kilku młodych mężczyzn oddając do nich szereg strzałów rewolwerowych. Jeden z napadniętych został zabity. Jako podejrzanego o udział w napadzie aresztowano hitlerowca Fuchsa, który swego czasu dokonał na nadu na posła socjalistycznego Welsa.

JEDEN ZABITY — KILKU RANNYCH

Berlin. W Friedrichskoog w Szlezewiku doszło wczoraj między hitlerowcami a członkami Reichsbanneru do krwawych starć, podczas których jeden członek Reichsbanneru został zabity a 3 odniosło ciężkie rany. Poza tym szereg osób odniosło lżejsze obrażenia.

Druga konferencja lożańska

Wiedeń. — Dzienniki wiedeńskie donoszą z Paryża. W czasie między 2 a 5 sierpnia zbierze się druga konferencja lożańska, która się zajmie sytuacją finansową i gospodarczą Europy środkowej i wschodniej. Każde z państw wyśle po 2 swoich przedstawicieli. Na porządku dziennym znajduje się sprawa stabilizacji walut w państwach środkowo-europejskich i wschodnio-europejskich, sytuacja finansowa tych państw, polityka celna i kwestia cel preferencyjnych między państwami środkowo-europejskimi z jednej strony a między mocarstwami europejskimi z drugiej strony. Wkońcu omówiona będzie sprawa kredytów rolniczych i sprawa podwyższenia cen zboża.

Gronau na Labradorze

Nowy Jork. — Lotnik niemiecki Gronau lecący etapami do Ameryki Północnej przez Islandię i Grenlandię przybył wczoraj wieczór do Cartwright na Labradorze.

TEROR HITLEROWSKI.

Berlin. Socjalno-demokratyczny poseł do Reichstagu Sollmann wystosował do kanclerza v. Papena list otwarty, w którym domaga się, aby rząd Rzeszy wystąpił do walki z terorem hitlerowców z taką energią, z jaką wystąpił przeciw komunistom. W liście tym Sollmann przytacza fakty, które wskazują, że terror hitlerowski jest znacznie gorszy od teroru komunistycznego.

O równość bezpieczeństwa

Genewa. — W debacie nad problemem rozbrojenia i bezpieczeństwa na kongresie Unii międzyparlamentarnej zabrał głos wiceprzewodniczący polskiej grupy unii, p. J. Dębski. W dłuższym przemówieniu delegat polski przeciwstawił niemieckiej tezie równości praw w dziedzinie zbrojeń tezę równości bezpieczeństwa, które jest celem najwyższym, podczas gdy rozbrojenie jest jedynie drogą do celu. W dzisiejszych warunkach organizacji pokoju równość bezpieczeństwa musi się opie-

rać na bardzo zresztą względnej nierówności zbrojeń.

Mówca podkreślił dalej, że obecnie jesteśmy świadkami nie tylko wzrostu zbrojeń materialnych, jawnych lub ukrytych, lecz również wielkiego zbrojenia się moralnego niektórych narodów, których przedstawiciele wysuwają żądania, możliwe do zrealizowania tylko przez wojnę. Ta akcja, podsycona kampanią prasową, jak również rozagitowaniami organizacjami społecznymi, stanowi wielkie niebezpieczeństwo, to też niezbędne jest rozbrojenie moralne. Wreszcie mówca podkreślił, że prace konferencji rozbrojeniowej wykazały, iż jest niemożliwe oddzielenie sprawy rozbrojenia od sprawy bezpieczeństwa i że tylko powrót, w tej czy innej formie, do zasad protokołu genewskiego może doprowadzić konferencję rozbrojeniową do pomyślnego końcowego rezultatu.

Unia międzyparlamentarna zakończyła obrady

REZOLUCJA W SPRAWIE ROZBROJENIA.

Genewa. Kongres unii międzyparlamentarnej zakończył wczoraj swoją 28 sesję przyjęciem rezolucji, która m. in. stwierdza, że dotychczasowe wyniki prac konferencji rozbrojeniowej nie są zdolne do zaspokojenia nadziei, jakie wiązały narody z rozpoczęciem prac konferencji. Delegaci kongresu zobowiązani są wpływać na

swe rządy, aby przyszłe prace konferencji przyniosły lepsze rezultaty. Rezolucja przyjęta została wszystkimi głosami z wyjątkiem delegatki niemieckiej. Pośanki do Reichstagu Teusch, która bezskutecznie domagała się, aby do rezolucji włączono daleko idące żądania niemieckie.

Nieprzebyta linia fortyfikacji

francuskich na granicy Niemiec

Paryż. — Deputowany Lamoureux generalny sprawozdawca budżetowy, odbył podróż informacyjną wzdłuż nowych fortyfikacji francuskich na granicy niemieckiej i ogłosił obecnie wrażenia z tej podróży.

Lamoureux oświadcza, iż fortyfikacje na granicy niemieckiej są imponującym dziełem sztuki militarnej. Łańcuch fortyfikacji stanowi zaporę nie do przebycia dla

armii niemieckiej. Armia niemiecka może być potężna, wytrwała i waleczna, jednak rozbije się o fortyfikacje francuskie, które wytrzymać mogą ogień najcięższej artylerji.

Współdziałanie dział i karabinów maszynowych w nowych fortyfikacjach francuskich jest tak doskonałe zorganizowane, iż każdy atak musi się załamać przed tą zaporą.

Katastrofa niemieckiego żaglowca

Berlin. — W pobliżu wyspy Fehmarn uległ podczas burzy rozbiciu żaglowiec „Niobe”, okręt szkolny niemieckiej marynarki wojennej. Na miejsce katastrofy wysłano natychmiast łodzie ratunkowe z okrętu sygnałowego Fehmarn, oraz krawozownik „Koeln” i Koenigsberg” a później

4 torpedowce i samolot. Jako pierwszy przybył na miejsce katastrofy parowiec angielski „There Trust”. Na pokładzie „Niobe” znajdowało się przeszło 100 kadetów. Dotąd wyratowano 40 osób, które zabrał na swój pokład parowiec „There Trust”.

TAK POSTĘPUJĄ Z DYREKTORSKIMI OSZUSTAMI W INNYCH PAŃSTWACH.

Dyrektor Philipsa zaaresztowany

PÓŁ MILJONA FLORENSÓW GRZYWNY ZA MALWERSACJE.

Tygodnik holenderski „Criticus” przynosi 16 bm. wiadomość o aresztowaniu jednego z dyrektorów firmy „Philips” za popełnione nadużycia celne. Skandal powstał w Czechosłowacji i dotyczy wielkich sum. Rząd holenderski na podstawie prawa z 1835 r. kazał dyrektora „Philipsa” aresztować i dyr.

Graf był zatrzymany w więzieniu około 4 tygodni. Oprócz tego dwaj najwyżsi urzędnicy tej firmy, dr. W. Bruenner i I. J. von den Bosch musieli złożyć bardzo wysokie kaucje. Generalny dyrektor, dr. Antoni Philips, udał się do Pragi, celem podniesienia prestiżu firmy i — otrzymania wyso-

Demonstracje bezrobotn.

Warszawa. Wczoraj w południe przed magistratem zebrała się większa liczba bezrobotnych, którzy wznosili różne okrzyki pod adresem miarodajnych czynników. Wezwana policja rozprędziła zebranych bez użycia broni.

Niemcy przyłączyły się do paktu zaufania

Paryż. Ambasador von Hoesch zawiadomił dziś rząd francuski o przyłączeniu się rządu Rzeszy do francusko-angielskiego paktu zaufania.

—OIOIO—

Akces Rumunii i Grecji do paktu zaufania

Paryż. Poseł rumuński w Paryżu wręczył francuskiemu ministerstwu spraw zagranicznych notę, w której Rumunia wyraża gotowość przystąpienia do francusko-angielskiego paktu zaufania. Podobną notę wręczył również poseł grecki w Paryżu.

—O—

Próby rokowań angielsko-irlandzkich

Londyn. Podsekretarz stanu irlandzkiego ministerstwa skarbu przyjechał wczoraj w misji oficjalnej do Londynu. Sądzą, że chodzi o przygotowanie terenu do nowych rokowań celem zażegnania konfliktu angielsko-irlandzkiego.

kiego odznaczenia „Białego Lwa”. Tygodnik wspomniany zapowiada wiele szczegółów.

W sobotę 30 bm. w hali wystawowej przy Parku Kościuszki Wielkie zebranie bezrobotnych

Redukcje w Hucie Pokój

W związku z interwencją przedstawicieli związków zawodowych w sprawie zamierzonego zwolnienia ostatniej partii 500 robotników z Huty Pokój w Nowym Bytomiu, odbył komisarz demobilizacyjny konferencję z dyrektorem Huty Absalonem, w wyniku której zredukowano przewidzianą do zwolnienia liczbę robotników na 250 z tem, że o ile Huta otrzyma jeszcze w bieżącym tygodniu jakie zamówienie, to zwolnionych zostanie tylko 150 robotników.

28 budynków gospodarczych poszło z dymem

We wsi Sobienie Szlacheckie, pow. Garwolińskiego w zabudowaniach Osiedacza Konstantego powstał wielki pożar, który w szybkim tempie ogarnął szereg innych budynków sąsiedzkich. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej, ogień podsypany wiatrem, ogarnął część wsi. Spłonęło 28 budynków. Straty wynoszą około 35.000 zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Sytuacja górników polskich w Belgii coraz gorsza

Położenie górników polskich w Belgii przedstawia się coraz tragiczniej. Gminy, które wypłacają strajkującym górnikom zapomogi, przewidziane dla bezrobotnych, odmawiają wypłacania ich Polakom, nawet zamieszkałym w Belgii od szeregu lat. Robotnicy polscy zmuszeni byli przyłączyć się do strajku na kopalniach, obecnie zaś znajdują się bez środków do życia.

Bawaria zmierza ku separatyzmowi

Wiedeń. — Specjalny korespondent tygodnika „Der Montag” donosi o nadzwyczajnym wzburzeniu, panującym w całej Bawarii przeciw Papenowi i Hitlerowi. Wszystkie stronnictwa bawarskie wysuwają jako hasło wyborcze obronę praw Bawarii przed zamachami północy. Przeszło dwie trzecie ludności bawarskiej nie chce nic słyszeć o Hitlerze. Federalizm bawarski przemienia się zwolna w separatyzm. Rzeka Men może się stać granicą nie tylko kulturalną, lecz także i polityczną. W Bawarii liczą się z możliwością oderwania od Niemiec północnych krajów południowych i utworzenie południowo-niemieckiego związku państw z Bawarią na czele. — W skład tego związku weszłyby oprócz Bawarii także Württemberg, Badenia, Hesja, Saksonia a także i Austria.

W MANDZURJI SŁABNIE BANDYTYZM.

Parýż. — Donoszą z Tokio: Według danych statystycznych japońskiego ministerstwa wojny, ataki band partyzanckich w strefie południowo-mandzurskiej kolei żelaznej w okręgu administracyjnym Mukden są w ciągu ostatnich miesięcy mniej liczne. Ogólna ich ilość od września ub. r., t. j. od chwili powstania konfliktu mandzurskiego, obliczają na 83.

W grudniu ataki były najczęstsze, liczba ich bowiem wynosiła 19, w marcu 11, w czerwcu 9, w lipcu zaś 4. To stopniowe zmniejszanie się uważane jest jako rys charakterystyczny dla powrotu stosunków pokojowych Mukden.

NIEMCY PRZYSTĘPUJĄ DO PAKTU ZAUFANIA TYLKO JEDNĄ NOGĄ.

Berlin. Biuro Wolffa ogłasza następujący komunikat: „Jak się dowiadujemy ze strony poinformowanej w sprawie t. zw. układu konsultacyjnego, rząd Rzeszy, na podstawie zasięgniętych informacji, doniósł obecnie rządowi brytyjskiemu, że gotów jest, zgodnie z oświadczeniem angielsko-francuskim, z dnia 13 lipca br., wziąć w poszczególnych wypadkach udział w otwartej wymianie zdań w sprawie wymienionych w oświadczeniu zagadnień europejskich.

Odpowiednie zawiadomienie wysłać ma być również do rządu francuskiego, który zwrócił się również ze swej strony do rządu Rzeszy z wez-

Lato w zwyczajach ludowych

Każda pora roku znajduje odbicie w przysłowia, pogwarkach i zwyczajach ludowych. Lato jest czasem najintensywniejszej pracy, zbioru plonów, kampanii, która ma zadecydować o całym roku. Nie

ma tam też miejsca na luźne obrzędy, na zabawy, podobnie jak to się odbywa na Gody (Boże Narodzenie), zapusty itd. Dopiero po żniwach wolno wytchnąć, odpocząć i zabawić się. Zwyczaj dożynek jest

też rozpowszechniony w całej Polsce, a pieśń dożynkowych mamy ogromną obfitość.

Żniwa prawie w całej Polsce, z wyjątkiem północnych Kresów i Podhala, rozpoczynają się 15 lipca. Przysłowie ludowe mówi: „Lipiec — ostatek starej maki wypiecz”. I drugie: „Wraz ze Szkaplerzyną Matką (16 lipca) idź na zagon z czeladką”. Pierwszy dzień żniwa ma charakter uroczysty, żniwcy idą w pole z pieśniami. Dzie dziczoł, kiedy ukaże się w polu, dziewczęta owijają nogi powrosem ze słomy, aby otrzymać wykup. Pogoda w żniwa decyduje o szczęśliwym zbiorze i o całym roku. Widać to z przysłów, które stawiają horoskopy na podstawie pogody w taki czy inny dzień. „Kto we żniwa patrzy chłodu, nacierpi się w zimie głodu”. „Zie na Prokopa, jak zmoknie kopa”.

W sierpniu, kiedy już całe zboże jest zebrane, następuje ważny i radosny obrzęd dożynek. Wyprawiają go zwykle dwory, na Mazowszu jednak i na Pomorzu w niektórych miejscowościach i włościanie święcą zakończenie żniw obfitym, niż zwykle uczta, śpiewem i tańcami.

Ciekawym obrzędem, coraz bardziej już zanikającym jest zwyczaj „strojenia przepiórk”. Na polu, w miejscu odkrytym, po zostawia się niezbyt dużą kępę zboża. Po zebraniu plonu, kępę dzieli się na części, piecie z nich warkocze i wiąże u góry pod kłosami, tworząc w ten sposób rodzaj sklepienia. Pod tym sklepieniem układa się na kawałku płótna kawałek chleba, grosz i sól, co ma symbolizować dostatek i dobry plon dla rolnika. Następnie trzeba przepiórkę „oborać”. Jest to zabawa dla parobków, którzy chwytają przodownice i ciągną po ziemi dokoła przepiórk, aby ją nogami „oborać”. Zamiast przodownicy to samo robią nieraz młodej żniwiarce, która poraz pierwszy w tym roku stanęła do żniwa. Rozochoceni żniwiarze nie darują czasem i karbowemu i włodarzowi — każdy z nich musi „oborać” przepiórkę.

Po ustrojeniu przepiórk przychodzi kolej na piecenie wieńców z kłosów wszystkich gatunków zboża i kwiatów. Najpiękniejszy wieńiec niesie przodownica, czyli ta dziewczyna, która przez cały czas żniw przodowała w robocie. Przodownica według tradycji nie może być mężatka, musi zawsze ustąpić tego zaszczytu dziewczynie. Za przodownicą postępują z wieńcami inni żniwiarze i żniwiarki, z mniejszymi wieńcami i równiankami kwiatów. Jeszcze nie widać gromady, a już zdaleka rozlega się śpiew, zwiastujący zbliżeniem nadciągania żniw.

Otwórz nam, panie, nowe wierzeje,
Bo się na polu już kłos nie chwieje,

Plon niesiem, plon

Naszemu dziedzicowi w dom!
Wyniđźże, panie, na ten ganeczek,
Przyjm od dziewczyny z plonu wianeczek,
Plon niesiem, plon!

Charakterystycznym jest wychwalanie przez żniwiarzy swego pana, a ganienie najbliższego sąsiada. Motyw ten znajduje się we wszystkich dzielnicach Polski. U naszego pana pszeniczka we złocie, A u pana... (sasiada) porośla na słocie. U pana... (sasiada) myszy zboże jedza, Do naszego pana i drogi nie wiedza.

Plon niesiem, plon!

Określone jest to właściwie ten sam obrzęd, z tą różnicą, że dożynki są zakończeniem żniwa, a określone — wszystkich robót pólnych przed zimą, a więc i siejby. Przeważnie jednak obydwie nazwy określają tę samą uroczystość i pod nazwą określonego rozumie się dożynki. Haen.

mimo tego dyrekcja unieruchomi kopalnię, uważać to będzie za samowolę przeciwko której wystąpi z sankcjami karnymi.

Zobaczmy już wkrótce, jak przemysłowcy poważnie traktują p. Kom. Demob. i z jaką surowością wystąpi wobec nich p. inż. Seroka.

Dymisja ambasadora Mellona

Londyn. „Daily Herald” donosi, że ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie, Mellon, który trzy dni temu niespodziewanie odjechał do Stanów Zjednoczonych, jakoby na urlop wypoczynkowy, zamierza zrezygno-

Dr. Rauschning mówi o Pomorzu

W związku z przyjazdem uczestników zjazdu studentów niemieckich w Królewcu do Gdańska, prasa gdańska w obraźliwych słowach wskazuje na rzekomo niesprawiedliwe przeprowadzenie granicy polsko-wschodnio pruskiej i na zgwałcenie niemieckiego narodu przez bezczelnych i żądnych słowian. Gdańsk nie może być zagranicą dla ludności niemieckiej. Niemiecy studenci Politechniki Gdańskiej powołani są do stałego podkreślenia niemieckiego ducha Gdańska i biedy niemieckiej.

Przybyłych akademików przyjmował Gdańsk w niemieckim domu akademickim we Wrzeszczu w obecności senatora oświaty Kinderlicha, byłego senatora Franka, rektora Politechniki Henzera i in. Na przyjęciu tem prezes gdańskiego Związku Rolniczego, dr. Rauschning, wygłosił odczyt na temat znaczenia kwestii „korytarza”, w którym na wstępie zaznaczył, że uczestnicy kongresu mieli sposobność przekonać się osobiście o tym nonsensie, jakim jest obecna granica polsko-niemiecka, a także i o stosunkach w Prusach Wschod-

nich i w Gdańsku, które wymagają zdecydowanego rozwiązania. Kiedy się Gdańsk zniszczy w tym samym stopniu jak Poznańskie i Pomorze, wtedy nikt na świecie nie będzie się nim interesował. Dr. Rauschning przedstawił dalej politykę ucisku, prowadzoną przez Polskę w odciętych prowincjach, i mówił o bojkocie Gdańska. Na skutek tego ucisku w ciągu 7-miu lat opuściło Polskę 900.000 Niemców. Bojkot przeciwgdański ma na celu, jak to niejednokrotnie mówiono publicznie w Polsce włączenie do Polski Gdańska, Prus Wschodnich, a nawet Pomorza niemieckiego. Polska złamała Traktat Wersalski, budując Gdynię; pomimo to, że właśnie jej dostęp do morza został zastrzeżony tylko przez Gdańsk, Gdańsk nietylko jak Rzesza Niemiecka musi prowadzić walkę dla wewnętrznego odrodzenia się, lecz musi jeszcze walczyć nazewnątrz. Musi on uzbroić się w cierpliwość i odwagę aż do chwili ponownego połączenia się z Rzeszą Niemiecką.

Rekonstrukcja gabinetu p. Prystora

Warszawa. „Gazeta Bydgoska” donosi: Ze sfer, zbliżonych do kół pułkownikowskich, dowiadujemy się, że coraz częściej mówi się o rekonstrukcji obecnego rządu i to bez czynnego udziału Piłsudskiego. Podobno Piłsudski miał oświadczyć: „Róbcie tak, jakby mnie nie było!”

Mają ustąpić; minister Pracy Hubicki, wiceminister skarbu Zawadzki, minister sprawiedliwości Michałowski.

Obecny Minister Skarbu Jan Piłsudski ma objąć Ministerstwo Sprawiedliwości.

Co do obsadzenia Ministerstwa Skarbu wymieniona jest osoba obecnego wiceministra Starzyńskiego. Wycofać się ma również z gabinetu obecny premier Prystor. Co do nowych ludzi, którzy mają

przyjść na miejsce opróżnione przez ministrów wyżej wymienionych, na razie ich się nie podaje. W każdym bądź razie pogłoska powyższa ma wszelkie cechy prawdopodobieństwa.

RACZKIEWICZ PREMIEREM?

Warszawa. W stolicy opowiadają w kołach politycznych, że odpowiedzialni czynnik chca utorować drogę do utworzenia rządu p. Raczkiewiczowi, który ucho dzi za człowika pojednawcz. W kołach „pułkownikowskich” te dążności spotykają się podobno z niechęcią i oporem.

P Raczkiewicz jest obecnie marszałkiem Senatu.

Mętne odpowiedzi mordercy prez. Doumera

Rozprawie, jaka onegdaj rozpoczęła się przeciwko mordercy prez. Doumera — Gorgulowowi, przewodniczy 70 letni prezydent sądu okręgowego Dreyfus. Nim przystąpiono do rozprawy, przewodniczący upomina publiczność, aby zachowała spokój, gdyż będzie to jedyny sposób okazania czci wielkiemu obywatelowi, jakiego Francja straciła.

Obróca z urzędu Geraud stawia wniosek o dopuszczenie na salę trzech psychiatrów, którzyby mogli komunikować się z oskarżonym. Wniosek ten został odrzucony.

Zeznania swoje składa Gorgulow w zdaniach bez związku. Twierdzi, że z bolszewikami nie utrzymywał żadnych sto-

sunków. Nie był też nigdy zwolennikiem monarchii, ponieważ monarcha rosyjski zdradził ojczyznę. Z Rosji sowieckiej uciekł do Warszawy, gdzie utrzymywał stosunki z demokratami rosyjskimi i kontynuował swoje studia.

Przewodniczący zwraca się do oskarżonego z uwaga, że kozak Łazarew zeznał w śledztwie, iż Gorgulow był agentem „czeki”. Gorgulow twierdzi, iż jest to kłamstwo. Mówi, że Łazarew jest agentem monarchistycznym, podczas gdy on sam jest idealistą. Nie chce swej duszy zaprzęcać, ale twierdzi, że świadkowie jak Łazarew, są szpiclami. Zdaje sobie sprawę, że życie jego jest skończone, a nawet nie pragnie żyć dłużej.

Kto silniejszy przedstawiciel rządu czy przedstawiciel kapitalistów?

KAPITALIŚCI PROWOKUJĄ.

Wczoraj odbyła się konferencja przedstawicieli robotników z dyrekcją Ski Gieschego przy udziale zastępcy Komisarza Demobil.

Przedmiotem konferencji była sprawa wypowiedzenia pracy 74 robotnikom z pobocznych oddziałów, o czym jednak dyr. Ski Gieschego nie powiadomiła Kom. Demob. Rada Zakładowa założyła protest przeciwko temu wy-

sluchawszy opinii zainteresowanych stron orzekł, że wypowiedzenia te są nieważne, a dyr. Ski Gieschego jeżeli ma zamiar redukować musi skierować odpowiedni wniosek do Komis. Demob.

Jednocześnie przedstawiciel Ski Gieschego zawiadomił, że załoga kop. „Carmer” w sobotę dn. 30 bm. pracuje ostatnią dniówkę. Inż. Seroka zaznaczył, że kopalnia nie może być

Istnienie Syndykatu hut żelaznych przedłużone

W dniu wczorajszym odbywał się w Katowicach dalszy ciąg obrad w sprawie przedłużenia umowy syndykatycznej hut żelaza.

W toku całonocnych obrad uzgodniono ostatecznie w najważniejszych punktach stanowisko poszczególnych grup, a zwłaszcza grupy francuskiej, tak że podpisanie umowy przedłużającej istnienie syndykatu polskich hut żelaznych na dalsze trzy lata spodziewać się należy lada chwila.

KRÓL. HUTA.

× (Licytacja w lombardzie miejskim.) Dnia 6 i 8 sierpnia 1932 r. odbędzie się od godz. 9 rano w lombardzie miejskim przy ul. Bytomskiej 19 licytacja niewykupionych zastawów do nr. 40.649, zastawionych w czasie od 1. grudnia 1931 r. do 31. grudnia 1931 r., oraz niewykupionych zastawów wartościowych do nr. 1270 a, zastawionych w czasie od 1. marca 1932 do 31 marca 1932 r. Wykup powyższych zastawów musi nastąpić najpóźniej do dnia 3. sierpnia 1932 r. Od dnia 4. sierpnia 1932 r. doliczane będą koszty licytacyjne. — Przed licytacją lombard zamknięty jest dla publiczności w dniu 5 sierpnia 1932 r. Osiągnięte przy licytacji, odbytej w dniu 7. i 8. lipca 1932 r. nadwyżki za sprzedane zastawy od nr. 37448 do nr. 39085 odebrać można za oddaniem kwitu zastawnego w przeciągu jednego roku w kasie lombardu miejskiego.

× (Wycieczka do Starej Kuźni.) W niedzielę, dnia 31 bm. urządza miejscowa filja Z. M. P. „Jedność” wycieczkę do Starej Kuźni. Zbiórka o godz. ½5 przy salce Z. Z. P. O punktualności i pewnej przybycie uprasza Zarząd.

PSZCZYNA.

— (Najeżanie samochodem.) Jadący szosą pomiędzy Pszczyną a Goczałkowicami samochód osob., kierowany przez inż. Piotrowskiego Felicjana najeżał 50-letniego Góre Józefa z Paniowa Starego pow. Bielsko, który orzy upadku doznał poważnego okaleczenia głowy, złamania prawego obojczyka i żebra. W stanie groźnym odstawiono najeżanego Góre do szpitala Joanitów w Pszczynie. Początkowe dochożenia wykazały, iż winę wypadku ponosi sam poszkodowany, wskutek własnej nieostrożności.

— (Pożar.) Z niewyjaśnionej do tychczas przyczyny wybuchł pożar na strychu domu mieszkalnego Kostki Karola w Rudultowicach i zniszczył więzanie dachu oraz zapasy żywności na strychu. Szkoda wynosi około 3.000 zł. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna z Rudultowic i Goczałkowic orzy udziale kilku funkcyj pol.

RYBNIK.

— (Kradzież roweru.) Z przed gospody Szymury przy ul. Rybnickiej w Żorach skradziono na szkodę Piechy Alojzego rower męski marki „Witler” Nr. 276397 wartości 100 zł.

BIELSKO.

— (Kradzież.) Z zakładu fryzjerskiego Mola Józefa w Czechowicach skradziono 4 maszynki do strzyżenia włosów, wszystkie za znakiem „V”, 3 brzytwy, żelazko do ondulowania, 3 białe płaszczki płócienne, 20 białych serwetek i różne inne drobniaczki. Ostrzega się przed nabyciem skradzionych rzeczy.

CIESZYN.

— (Wyrwany z objęć śmierci.) W czasie kąpieli w rzece Wiśle pod Skoczowem w pewnej głębokości dostał się pod wodę 18-letni Karol Ganzel i byłby utonął, gdyby nie natychmiastowa pomoc nauczyciela Szuberta Karola z Dziedzic, który z narażeniem własnego życia skoczył do wody i wydobył z pod wody już bezprzytomnego Ganzla. Po przeprowadzonej akcji ratunkowej zdołano Ganzla przyprowadzić do

Czego domagała się budowlarze?

W dniach 19, 20 i 24 bm. odbyły się 3 konferencje okręgowe Związku Pracowników Budowlanych Z. Z. P., przy wielkim udziale delegatów i członków zarządów miejscowych w Katowicach, Król.-Hucie i Rybniku. Referował na nich prezes związku kol. Kowalczyk o panujących anarchizujących stosunkach w budownictwie i o nowym zamiarze zespołu taryfowego związków pracodawców domagających się nowej obniżki zarobków. Powód do tego żądania znalazły związki pracodawców:

1) w obniżaniu zarobków taryfowych przez dzikich pracodawców, podmaistrzych i budowlarzy i tanich zleceniowców;

2) w zginiętych pracach akordowych;

3) w gwałceniu i łamaniu warunków umów zbiorowych, ustawodawstwa ubezpieczeniowego, ochrony pracy i życia pracowników przez nierzetelnych i nieuczciwych pracodawców, podmaistrzych i pracowników;

4) wydawaniu prac najtańszym i nie posiadającym prawnych kwalifikacji do prowadzenia i wykonywania prac firmom i przedsiębiorcom przez zleceniodawców (samorządowych, gminnych, komunalnych, powiatowych, wojewódzkich itd.);

5) w czynieniu socjalistów, którzy przy nadbudowie i remoncie swego domu w Katowicach, wydali pracę na takich warunkach, że przedsiębiorca opłacał tam zatrudnionych pracowników poniżej zatwierdzonych płac dla budowlarzy przez Ministerstwo Pracy.

W długiej dyskusji domagano się sądów doroznych na wszelkich tych przedsiębiorców, zleceniodawców i akordziarzy, którzy gwałtem i terrorem zmuszają wynędzniałych i wygłodniałych pracowników do zarobków poniżej stawek taryfowych przez wymuszanie podpisów na ugody osobiste, za stracanie należności podatkowych i ubezpieczeniowych z zarobków, a nie odprowadzanych do urzędów skarbowych i ubezpieczeniowych. Do tych, którzy nie wypełniają warunków pracy i płacy według umowy zbiorowej zalicza się i zakład OO. Misjonarzy w Rybniku, a wiadomym jest, że jest to czyn nie zgadzający się z nakazami książy Kościoła. Surowo też potępiono czyny socjalistycznych akordziarzy i władców domu socjalistycznego w Katowicach. Socjaliści okazali tam całą swą demagogię i to, jak mają burżuazyjni pracodawcy wyzyskiwać budowlarzy, bo sami wyszkalili przedsiębiorcę, a tem budowlarzy. Nie oszczędzono też i nie których czynników nadzorczych, które nie doglądają przepisowych warunków budowania, ustawodawstwa ubezpieczeniowego, ochronnego życia i zdrowia pracowników, zezwalając na przedłużenie czasu pracy, na zatrudnienie nadmiernej ilości uczniów itd. Zwracam też na to uwagę, że urlopy turnusowe w wielkim przemyśle powiększają już i tak wielkie bezrobocie wśród budowlarzy, które w chwili obecnej obejmuje 15.000 właściwych budowlarzy, a wraz z ich rodzinami 75.000 osób i jest największym ze wszystkich województw polskich.

Jednogłośnie powzięto następujące uchwały:

Zebrani członkowie zarządów filijnych i delegatów miejsc pracy odrzucają żądania nowej obniżki zarobków, ze względu na liche zarobki roczne i wielkie bezrobocie w budownictwie, oraz niemożność osiągnięcia świadczeń na brak pracy z funduszu bezrobocia i drogocenne niezbędnych artykułów do utrzymania rodzin robotniczych.

W celu usunięcia panujących anarchizujących stosunków i dla zwalczania nie-

— (Nieszczęśliwy wypadek.) W czasie pracy przy budowie domu spadł z wysokości 13 m. murarz Ferdecki Franc. z Nierodzima i doznał złamania lewego przedramienia i wstrząsu mózgu. Winę ponosi sam poszkodowany, który w czasie pracy nie stał na rusztowaniu lecz stanął na świeży mur, który mu się pod nogą oberwał, co było powodem upadku Ferdeckiego na ziemię. Ferdeckiego odwieziono do szpitala w Cieszynie, gdzie pozostał pod opieką lekarską.

LUBLINIEC.

— (Przytrzymanie włamywaczy.) Przytrzymano tu braci Kowala Piotra

rzetelnej i nieuczciwej konkurencji, oraz w celu utrzymania umowy zbiorowej, ustawodawstwa ubezpieczeniowego, ochronnego życia i zdrowia robotników zebrani domagają się:

OD ZESPOŁU TARYFOWEGO:

1) postaranie się o nadanie powszechnej mocy obowiązującej dla umowy zbiorowej, oraz dla umowy o pracy i płacy przez Ministerstwo Pracy;

2) by warunki umów zbiorowych, oraz umowy o pracy i płacy były wykonywane w myśl § 612 k. c. przez kompetentne sądy przemysłowe i cywilne;

3) zawarto umowę dla prac akordowych, zakazano wykonywać prace akordowe w unormowaniu, betonowaniu i właściwej ciesielce, a dla dozwolonych prac akordowych zapewniono minimum zarobku taryfowego;

4) by skasowano 3 kategorie płac dla murarzy, cieśli itp., czeladników w umowie o pracy i płacy;

5) by w pracach budowlanych zatrudniano tylko takich czeladników i robotników, którzy wykazują się wymaganiem do wodami przewidzianymi w umowie zbiorowej, oraz umowie o pracy i płacy;

6) aby przestrzegano ściśle ośmiodzinnego czasu pracy.

OD ZLECENIODAWCÓW RZĄDOWYCH I SAMORZĄDOWYCH I WŁADZ NADZORCZYCH:

a) by zleceniodawcy zlecał pracę tylko takim firmom i przedsiębiorcom, którzy się wykazują prawnymi i solidnymi kwalifikacjami, oraz zobowiązują się wykonywać wszelkie warunki umów zbiorowych, o pracy i płacy i ustawodawstwa społecznego i ubezpieczeniowego;

b) aby władze nadzorcze nie tolerowały i zakazały wykonywania wadliwych prac akordowych w budownictwie, oraz pracę tymi przedsiębiorcom, którzy nie odpowiadają wymaganiom prawnej kwalifikacji;

c) ograniczyły liczbę uczniów w 2 i 3-im roku nauki w stosunku 1 na 10 murarzy i cieśli i zakazały przyjmowanie nowych uczniów na czas zastojów i braku pracy w budownictwie;

d) karzą surowo wszelkie przedłużanie czasu pracy lub wykonywanie podwójnej pracy budowlarzy w przemyśle i równocześnie w budownictwie bez względu na to, czy ją wykonują pracownicy przymusowo czy dobrowolnie;

e) zaprowadzenia sądów przemysłowych w powiatach: pszczyńskim, rybnickim i lublińskim, czego wymaga obrona przed wyzyskiem nieuczciwych pracodawców i sprawiedliwość społeczna;

f) aby sądy uznawały umowy zbiorowe, oraz umowy o pracy i płacy w myśl postanowień § 612 k. c.

OD SOCJALISTÓW:

a) aby przy wydawaniu własnych prac, zwalczała nierzetelność i niesumienność przedsiębiorców, a pracę zlecała tylko takim przedsiębiorcom, którzy wypełniają warunki zdobyczy socjalnych i nie krzywdzą pracowników, by tem samem dać dobry przykład dla pracodawców i pracowników.

OD ZORGANIZOWANYCH I NIEZORGANIZOWANYCH BUDOWLARZY:

a) by zwalczała prace akordowe i

b) ściśle wykonywała warunki umów zbiorowych o pracy i płacy i wszelkich zdobyczy socjalnych;

c) aby niezorganizowani zwalczyli obojętność do organizacji zawodowej i w obronie uprawnionych zdobyczy socjalnych zorganizowali się w Związku Pracowników Budowlanych Z. Z. P.

wszyscy z Kochcic pod zarzutem dokonania w ostatnim czasie kilku kradzieży z włamaniem. W czasie badania udowodniono im włamanie do szkoły powszechnej w Kochcicach i kradzież karabinu wojsk. w maju br., włamanie do gospody Kozy Józefa, gdzie skradli kilka szklanek do piwa, kieliszków, większą ilość papierosów i cygar oraz 2 but. wódki, usiłowane włamanie do składu kolonij. Benckiej Klary w Kochcicach oraz włamanie do mieszkanie Peryszowej Marii w Kochcicach, gdzie skradli kilka ubrań męskich i pościel na 4-ry łóżka, łącznej wartości około 900 zł. Skradzione rzeczy zdołano no części odnaleźć i oddać właścicielom.

Stan bezrobocia

Warszawa. — Stan bezrobocia w dniu 23 bm. wyniósł na terenie całej Polski 225.153 osoby. W porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia stanowi to spadek bezrobocia o 8.042 osoby, jednakże i tym razem jak w ciągu już tygodni poprzednich, bezrobocie spadać w całej Polsce, na Śląsku znacznie rośnie.

Ilość bowiem bezrobotnych na Śląsku wynosiła 87.673, t. j. i 147 osób więcej, aniżeli tydzień przedtem.

Ważne dla emigrantów do Brazylii

Syndykat Emigracyjny powiadomiony został przez konsulat brazylijski, że ze względu na rozruchy w Brazylii port Santos został chwilowo zamknięty i żadne okręty do portu tego nie zawijają. Emigranci, udający się do Santos lądować muszą w Rio de Janeiro i stamtąd udać się koleją do celu podróży. Koszt przejazdu koleją z Rio de Janeiro do Santos wynosi około 80 zł. od osoby dorosłej.

Do Brazylii wyjeżdżać mogą osoby, posiadające wezwania, wystawione przez władze brazylijskie, bądź też emigranci, którzy mogą po opłaceniu kosztów przejazdu wykazać się posiadaniem sumy 300 dolarów. Dla dzieci do lat 12 kwota ta wynosi 180 dolarów.

Wszelkich informacji w sprawie emigracji do Brazylii udziela bezpłatnie Syndykat Emigracyjny, oraz jego oddziały i agentury.

Waluty i dewizy

z dnia 26 lipca 1932 r.

Papiery państwowe: 4 proc. poź. inwestycyjna zw. 97,50—97, 6 proc. poź. dolarowa 53,50, 4 proc. poź. dolarowa 47,75. 7 proc. poź. stabilizacyjna 47,75—48,75—48,25. Tendencja niejednolita.

Dewizy: Holandia 359,50—360,40—358,60 Londyn 31,70—68—31,85—31,53. Nowy Jork 8,923—8,943—8,903. Nowy Jork kabel 8,928—8,948—8,908. Paryż 34,97—35,06—34,88. Włochy 45,50—45,72—45,28. Tendencja niejednolita.

Akcje: Bank Polski 71—71,50, Lilpop 11 Tendencja niejednolita.

Waluty: Marka niem. nieof. 212,10. Dolar pryw. 8,91.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 26 lipca 1932 r.

Ceny parytet Poznań: Żyto cena orientacyjna 19—19,50, Pszenica cena orientacyjna 22,50—23,50, Jęczmień zimowy 16,50—17,50, Owies 19,50—20, Mąka żytnia 65 proc. 32,25—33,25, Mąka pszenna 65 proc. 36—38, Ospa żytnia 12—12,25, Ospa pszenna 10—11, Ospa pszenna gruba 11—12, Rzepak 25,50—26,50, Łubin niebieski 12—13, Łubin żółty 16—17. Usposobienie spokojne.

Humor

ZROZUMIELI.

Nauczyciel objaśnia w szkole przysłowie. „Dziecko, które się raz sparzyło, wystrzega się ognia”, poczem wzywa dzieci, żeby utworzyły podobne zdanie. Dzieci długo się namyślają. Wreszcie mały Stefuś podnosi palec.

— No, Stefcu, wiesz ty takie zdanie?

— „Dziecko raz myte, wystrzega się wody” — oto rezultat długiego łamania głowy.

POSŁUCHANE.

— Kupuję nowy samochód.

— Dlaczego, przecież posiadasz już jeden, kupiony zaledwie przed pół rokiem?

— Ten będę musiał oddać, nie mogę już dalej płacić rat.

— Wcale nie jesteś tak głupi, jakby się wydawało.

— Na tem właśnie polega różnica między nami.

PRZEPIS P. K. P.

Mała stacyjka. Z pociągu wysiadł tylko jeden pasażer. Przy wyjściu kontroler odbiera bilety. Gdy pasażer oddaje swój bilet, kontroler zawołał głośno:

— Proszę się nie pchać!

— Kto się pcha? — pyta pasażer, przecie nikogo więcej niema!

— Nic na to nie poradzę — odpowiada bileter — taka jest instrukcja, a ja się



SPORT



„Tour de France“

15-TY ETAP,

15-ty etap „Tour de France“, Evian—Belfort, na dystansie 291 km. wygrał Leducq w czasie 9:56:12 wyprzedzając o około włocha Di Paco. W czasie biegu wycofał się Schepera (Belgia).

W ogólnej klasyfikacji symbol pierwszeństwa, żółty trykot znajduje się wciąż w posiad. Leduca (Francja) 117:22:07 2) Stoepel (Niemcy) 117:40:10, 3) Camusso (Włochy) 117:40:28.

W klasyfikacji ekip narodowych na czele znajduje się również Francja przed Włochami, Belgią, Niemcami i Szwajcarią.

Święto kolarzy w Lipinach

Klub Cyklistów „Naprzód“ Lipiny urządza z okazji 4-jej rocznicy swego istnienia w niedzielę, dnia 7 sierpnia festyn kolarski, połączony z wyścigami kolarskimi w dwu klasach o nagrody.

Wyścigi są dostępne dla wszystkich (także i niesamodzielnym) kolarzy.

Klasa A — dystans 50 km; klasa B 25 km. Startowe należy uregulować przy poprzednim zgłoszeniu, i wynosi 1,50 zł. Start punktualnie o godz. 13-tej obok gmachu gminy Lipiny. Zbiórka zawodników o godz. 12-tej w lokalu p. Machonia w Lipinach.

Pozatem dla małych przyszłych sportowców odbędą się różne zawody o nagrody, dostępne dla chłopców i dziewcząt do 10 lat, z Lipin i okolicy. M. in. odbędą się: 1) bieg, 2) bieg z obręczami, 3) bieg na hulajnogach, 4) wyścig na rowerach trzykołowych, 5) wyścig na rowerach dwukołowych, 6) wyścig na rowerach z oponami, 7) wyścig na automobilach i drezynach. Startowe od dzieci wynosi 50 gr., które uiszczą się przy zgłoszeniu. Zbiórka dzieci do zawodów o godz. 15.30 na Rynku Lipiny. Zgłoszenia dla wszystkich zawodników (kolarzy i dzieci) przyjmuje kier. sport. p. Rajmund Poplucz z Lipin do dnia 6 sierpnia br. Rozdanie nagród odbędzie się po ukończeniu zawodów.

Różne wiadomości

Trzeci doroczny wyścig kolarski dniach od 12 do 18 sierpnia. Wyścig odbędzie się na przestrzeni około 1050 km. Trasa wyścigu została podzielona na 6 etapów: Warszawa — Włocławek. Włocławek — Grudziądz, Grudziądz — Gdynia, Gdynia — Starogard, Starogard — Mława, Mława — Warszawa. Bieg potrwa 6 dni. Wyścig ten będzie miał w roku bieżącym specjalnie uroczysty charakter ze względu na „Święto Morza“.

Nowiny Olimpijskie

Drużyny szermiercze szablów starować będą na Olimpiadzie w dniach 11 i 12 sierpnia br.

Ogółem zgłosiły udział do tej konkurencji trzy drużyny amerykańskie, mianowicie Stanów Zjednoczonych, Kuby i Meksyku, oraz pięć europejskich, tj. Polska, Francja, Włochy, Danja i Węgry.

W grupie pierwszej walczyć będą: Włochy, Ameryka, Kuba i Francja, w drugiej Polska, Danja, Węgry i Meksyk.

Wobec tak szczęśliwego wylosowania Polska ma pełne szanse wejścia do finału gdzie znowu możliwym jest zajęcie trzeciego miejsca.

Nasi szermierze znajdują się w dobrej formie. Treningi przeprowadzają w specjalnej sali Domu Polskiego.

PÓŁFINAŁY DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW LEKKOATLETYCZNYCH ŚLĄSKA.

Dnia 31. bm. o godz. 16. odbędą się na Stadionie w Król. Hucie zawody lekkoatletyczne o drużynowe mistrzostwo Śląska. S. M. P. zmierzy swoje siły z zeszłorocznym mistrzem K. S. „Stadion“.

S. M. P. staje w tym roku poraz pierwszy do tych zawodów, dlatego przygotowuje się już od samej wiosny starannie, a żeby stawić opór mistrzowi Śląska i ewentualnie stanąć do walki finałowej z K. S. Pogoń Katowice.

Obie strony stawia do tych zawodów swych najlepszych zawodników, a przebieg zawodów będzie bardzo ciekawy, i należy się liczyć z wielką frekwencją publiczności, ponieważ bilety wstępu są tylko po 50 gr. zaś miejsca siedzące 1,— zł.

UDZIAŁ POLSKI W ZAWODACH O PUHAR GORDON-BENNETA.

W tegorocznych XIX-ych międzynarodowych zawodach balonów wolnych o puchar Gordon-Benneta, które odbędą się w dniu 25 września w Bazylei, wezmą udział dwa balony polskie, a mianowicie: balon „Polonia“, objętości 2.200 m. sześć. z załogą por. W. Pomaski i por. A. Janusz, oraz balon „Gdynia“, objętości 1.200 m. sześć. z załogą por. F. Hynek i por. Z. Burzyński.

Dotychczas w zawodach o puchar Gordon-Benneta 9 zwycięstw odniosły Stany Zjednoczone, 5 Belgia, po 2 zwycięstwa Niemcy i Szwajcarią, oraz 1 zwycięstwo Francja.

W zawodach tych Polska bierze udział po raz pierwszy.

Wyścigi konne z totalizatorem w Katowicach

Oddawna zapowiedziane wyścigi konne z totalizatorem na Śląsku odbędą się za niespełna dwa tygodnie (7 sierpnia — 4 września) w Katowicach na nowowybu-

międzynarodowy Związek Lekkoatletyczny obradować będzie w dniu 29 bm. m. n. nad sprawą startu Polki amerykańskiej rekordzistki świata w biegu na 100 m., Walasiewiczówny i Nurmiego w zawodach olimpijskich.

W związku z tem Związek zwrócił się do poszczególnych grup krajowych Międzynarodowego Związku o zacydowanie w sprawach tych sportowców, których udział w olimpiadzie jest kwestionowany. W tej sprawie amerykański Związek lekkoatletyczny jest tego samego zdania, co grupa finlandzka, która oświadcza, że tylko grupy krajowe mają prawo decydować, czy dany zawodnik może brać udział w zawodach, czy nie. Odnosi się to głównie do Nurmiego.

dowanym torze w Brynowie.

W związku z tą niecodzienną imprezą, podajemy bliższe szczegóły o

WYŚCIGACH KONNYCH.

Wyścigi konne są to publiczne próby koni, które mogą być urządzone jedynie w celu ulepszenia rasy koni.

Urządzenie wyścigów wymaga zezwolenia Ministra Rolnictwa towarzystwom wyścigów konnych, wszelkie dochody mogą być zużyte na pokrycie kosztów, związanych z urządzeniem wyścigów i na wydatki o celach hodowlanych i to na nagrody, premie i t. p.

PRZEBIEG WYŚCIGU.

Konie, które biorą udział w wyścigu, znajdują się na paddoku osiodlane z numerami według programu.

Po dzwonku wychodzą na tor — przechodzą przed publicznością przynajmniej raz stępą, a następnie galopem w kierunku startu. W tym czasie należy wykupywać bilety totalizatora.

Po dojściu koni do startu, zostaje podniesiona w górę kula, znajdująca się przy budce sędziowskiej na znak, że starter może konie puścić.

Po wyruszeniu koni od startu wyścig się rozpoczyna i z tą chwilą sprzedaż biletów u totalizatora ustaje.

Gdy konie miną celownik na specjalnej tablicy wywiesza się numer konia wygrywającego wraz z czerwoną chorągiewką, zdjęcie tej chorągiewki jest sygnałem, że w orzeczeniu sędziego żadna zmiana nastąpić już nie może.

Po dokonaniu obliczeń następuje wypłata wygranych w totalizatorze.

W następnym numerze podamy opis gry w totalizatora.

Pływackie mistrzostwa Polski

W Międzychodzie rozegrano długodystansowe mistrzostwa pływackie

Polski. Do mistrzostw zgłosiło się, za ledwie 11 zawodników, w tem 4 kobiety z zeszłoroczną mistrzynią Polski Antkowiakówną z „Warty“ na czele.

Nie przybyli najlepsi zawodnicy, jak Kratochwila, Kot, Rouppert i inni. W zawodach pań na 4.000 m. zwyciężyła poraz drugi z rzędu Antkowiakówna w czasie 1:30:11,2 godziny, przed Fitzówną (Giszowiec), w zawodach pań na tym samym dystansie zwyciężył Meglich (Cracovia) 1:18:6 godz. przed Andersem (Giszowiec).

Sprawy towarzysów

ZEBRANIA N. P. R.

Brzeziny Śląskie. Zebranie filii N. P. R. odbędzie się w środę, dnia 27 bm. o godz. 17-tej na sali p. Dziwocka. Ze względu na ważność spraw znajdujących się na porządku obrad uprasza się o liczny udział. Zarząd. Referent p. pos. Kozubski.

ZEBRANIA ZW. MŁ. PR. „JEDNOŚĆ“.

Bielszowice. Zebranie Zw. Młod. Prac. „Jedność“ odbędzie się w piątek dnia 29 bm. o godz. 19-tej w pokoju rezerwowym p. Wesołowej. Uprasa się o liczne i punktualne przybycie. Zarząd.

Nowa Wieś: Filia Z. M. P. „Jedność“ urządza w niedzielę dnia 31 bm. o godz. 11-tej w sali p. Barona swe miesięczne zebranie. Zapraszamy na to zebranie referenta z Głównego Zarządu. Uprasa się wszystkich członków i sympatyków o liczne i pewne przybycie. Zarząd. Referent kol. Jęczymlonka.

Wielkie Hajduki. W niedzielę, dnia 31 bm. o godz. 14-tej odbędzie się konstytucyjne zebranie Związku Młodzieży Pracującej „Jedność“ w Oberży Hutniczej p. Brzeziny przy ul. Kalny 69. Uprasa się miejsc. młodzież o liczne i punktualne przybycie na powyższe zebranie. Referent kol. Jęczymlonka.

ZEBRANIA ZWIĄZKU METAL. ZZP.

Zgoda. W czwartek, dnia 28 bm. o godz. 17½ w sali oberży hutniczej odbędzie się zebranie Zw. Met. Z. Z. P. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Uprasa się wszystkich członków o konieczne przybycie. — Zarząd.

Świętochłowice. Zebranie wspólne filii Rzemieślników i Metalowców Zw. Metal. Z. Z. P. odbędzie się w czwartek, dnia 28 bm. o godz. 17½ w sali p. Fromerowej przy ul. Długiej 55. Ważne sprawy. Referent przybędzie. O liczny udział członków i sympatyków uprasza Zarząd.

Król. Huta. W piątek, 29 bm. odbędzie się zebranie filii II-giej Zw. Met. Z. Z. P. o godz. 17-tej na sali Domu Związkowego przy ul. M. J. Piłsudskiego 3. O liczny udział uprasza Zarząd.

Za redakcję:

EGZAMINY DLA PODKUWACZY KONI.

Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach zawiadamia, że egzaminy dla podkuwaczy koni przed Państwową Komisją Egzaminacyjną odbędą się w dniach 29. i 30. lipca br.

Egzaminy praktyczne prowadzone będą w wyżej podanych dniach u mistrza kowalskiego p. Jana Szramowskiego w Katowicach przy ul. Słowackiego nr. 18 od godziny 9-tej rano, natomiast egzaminy teoretyczne w tych samych dniach w godzinach popołudniowych w Śląskim Instytucie Rzemieślniczo-Przemysłowym w Katowicach przy ul. Krasińskiego 3 — gmach Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych.

Wszyscy uczestnicy kursu dla podkuwaczy koni winni zgłosić się do egzaminu.

Piotr Kamiński, Król. Huta

ulica Wolności, narożnik ul. Sienkiewicza
Skład konfekcji męskiej
cięższy, przesylny, oddział krawiecki

Zgubione dokumenty

Zomerlik Jerzy, zam. w Król. Hucie przy ul. Zjednoczenia niniejszem unięważnia zgubione w dn. 16 bm. w czasie jazdy na rowerze z Król. Huty do Warszawy następujące swoje dokumenty: Kartę cyrkulacyjną, kartę na prawo jazdy samochodem, kartę rowerową i książeczkę wojskową wydana przez P. K. U. Król. Huta.

Posadzki kamionkowe dla podłogi, kafelki glazurowane na ślany, rury kamionkowe, dachówki, gips, trzciny sufitowe, wapno, cement
Stały skład! Stały skład!
Hurtownia materiałów dla budowli
Paweł Fr. Wieczorek, Katowice
Biuro i magazyn ul. Zamkowa 26/28.
Telefon 740, 20-67.

Mieszkania 2-3 pokojowego

za czynszem w centrum miasta lub na przedmieściu Katowic poszukuję. Zgłoszenia do administracji pod „Kape“

Po pie rai cie
Wasze pismo!

Niżej podpisany zamawia niniejszem w Urzędzie Poczтовым gazete

„Kurjer Śląski“

wychodząca w Katowicach

na miesiąc 1932 r.

i płaci za abonament wraz z odnoszeniem do domu 3 (trzy) złote.

Imię i nazwisko

Miejscowość

ulica..... nr.....

Pokwitowanie urzędu pocztowego
3 (trzy) złote zapłacono

....., dnia..... 1932 r.

Urząd pocztowy
(pieczęć) (podpis urz. odb.)

Domagamy się sądów doraźnych na przemysłowców, uprawiających sabotaż

Przed niedawnym czasem podaliśmy kilka haniebnych szczegółów postępowania baronów przemysłowych nie tylko w stosunku do robotników, gdzie już mają ustaloną opinię, lecz także podkreślaliśmy, że zachłanny kapitał nie oszczędzał nawet interesów państwowych, dopuszczając się szeregu oszustw podatkowych. Prym i w tej dziedzinie „pracy” oczywiście trzymał osławiony już dyr. Bernhard.

Ujawienie tych oszustw podatkowych podziało na niego jak grom z jasnego nieba, albowiem nie żalowano trudów i wydatków, aby sprawa ta nigdy nie ujrzała światła dziennego.

Szybko jednak p. Bernhard ochłonął z pierwszego przerażenia i pocieszał się, że gdyby go nawet zwolniono z zajmowanego stanowiska, to na zasadzie kontraktu z firmą otrzyma odszkodowanie, idące w setki tysięcy złotych, a oprócz tego jeszcze emeryturę w wysokości 5000 franków szwajcarskich miesięcznie. Zapomina jednak p. B., że ten kontrakt może być unieważniony przez Sąd na wniosek władz skarbowych.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę tę horrendalną wysokość „odszkodowań” dla panów dyrektorów, wtedy jasnym się stanie dla nas trudne położenie zakładów pracy, które płacenie tych rachunków przerzucają na barki robotników, obniżając im, czy to **głódowe zarobki, czy też zmuszając ich pod groźbą wydalenia z pracy do nadzwyczajnej wydajności, czy też jak to w ostatnich czasach zauważyliśmy zmierzając do zniesienia ustaw socjalnych,**

gdyż przemysł rzekomo nie jest w stanie ponosić wielkich ciężarów, jakie ustawodawstwo robotnicze na niego nakłada. Takaj musimy podać, że w przemyśle śląskim takich p. Bernhardów jest wielu. Przypomnimy tu te krocie, tysiące złotych, jakie otrzymał p. dyr. Lewalski z huty „Pokoń” za doprowadzenie tej huty do takiego „rozkwit”, że musiała ogłosić aż upadłość. Dziś możemy podać, że dyr. Haase, ustąpiwszy z koncernu „Wspólnoty Interesów”

otrzymał 30 tysięcy dolarów (około 270.000 złotych) jednorazowego odszkodowania i

2700 franków szwajcarskich miesięcznej emerytury aż do końca swego życia.

Dlatego to, robotnicy, nie możecie dostać na czas swych groszowych zarobków, bo pieniądze muszą być dla panów.

Hołota może ginąć z głodu.

Trzymając się tej podłej zasady, kapitałści nie wahają się

przed zadawaniem państwu zdradzieckich uderzeń.

Wiadomo, czym jest bezrobocie. To nie

tylko masa ludzi, oderwanych od warsztatów pracy, ale to armia ludzi głodnych, ludzi wydziedziczonych ze wszystkiego, pozbawionych wszelkich praw do życia, to armia, dla której ojczyzna mimo woli staje się macochą, to armia, której węzły ze społeczeństwem przecina głód i nędza, to armia, skazana na śmierć głodową, a która ma takie samo pragnienie życia, jak każdy inny. Każde państwo czyni wysiłki, by ta armia była nieliczna, by wszyscy obywatele mieli pracę, bo to leży w interesie państwa. Gdy całe społeczeństwo z serdeczną troską patrzy na przyszłość państwa, ponosząc w spokoju coraz to nowe ciężary, jakie sypią się na jego barki

w tej nadziei, że przecież będzie kiedyś lepiej.

to nasi przemysłowcy lekką ręką oddają przemysłowi zagranicznemu otrzymane zamówienia, których wykonanie dałoby tysiącom bezrobotnych pracę, a państwu do chody.

Przystąpmy do suchych faktów. Wspólnota Interesów należąca do międzynarodowego kartelu rur miała otrzymać w roku 1931 według ustalonego klucza jeszcze zamówień na 10.000 tonn. Zamówień tych nie wykonał nasz przemysł,

bo odstąpił je przemysłowi niemieckiemu, a mianowicie firmie

Röhren-Verband G. m. b. H. w Düsseldorfie po cenie 60 fr. szw. za tonnę.

Koncern „Wspólnoty Interesów” otrzymał za to odstąpienie zamówienia Niemcom 600 tys. frank. szwajc.

Tak przemysł okrada robotników i państwo.

To postępowanie przemysłowców jest **najpospolitszą zdradą stanu.**

I jako za taką powinni ponieść karę. Dziś podobnie, jak w czasie wojny, toczonej walkę o swe istnienie; walka ta wprawdzie jest bezkrwawa, nie zmniejsza to jednak jej doniosłości. I jak w czasie wojny ten, kto zdradza interesy państwowe idzie bez pardonu pod sąd polowy, a stąd pod ścianę, tak i dzisiaj domagamy się dla tych przemysłowców, którzy w takiej nadzwyczaj ważnej dla państwa chwili zdradzają jego interesy —

pociągnięcia ich przed sąd doraźny

Przemysłowcy popełniają dziś największy bandytyzm. Jeżeli za ohydny zbrodnie, jaką popełnił powieszony przez kąt w Rybniku Gawliczek, zapłacił za nią zbrodniarz życiem, musimy się tego domagać dla niektórych zbrodniarzy z przemysłu. Jak sprawiedliwie tamtego spotkała ta kara, tak i tych panów ona ominąć nie może. Gawliczek zamordował jedną dziewczynkę! Przemysłowcy, sprzedając zamówienia niemieckiemu przemysłowi,

zabijają tysiące takich niewinnych dziewczynek.

Gawliczek mordując jedną dziewczynkę, nie podurwał bytu państwa. Przemysłowcy, sprzedając zamówienia,

odbierają tysiącom robotników pracę, podrywając nie tylko im byt, ale i państwu. Oni są mordercami, których trzeba postawić pod sąd doraźny. Oni wkładają nóż i rewolwer w ręce ludzi, którzy z głodu i nędzy dostają zamroczenia umysłu. Oni są siewcami tej zgnilizny i demoralizacji, jakiej jesteśmy świadkami.

Za śmierć tylu niewinnych ludzi, za tą nędzę, jaką z ich łaski muszą przeżywać tysiące rodzin bezrobotnych, za to haniebne odbieranie ludziom nie tylko pracy, ale obdzieranie ich z godności ludzkiej, za to zabijanie w bezrobotnych wszelkich uczuć szlachetniejszych, za te szkody, jakie wyrządzają państwu, sztucznie zmniejszając jego dochody, za to najpospolitsze okradanie skarbu państwa — domagamy się pociągnięcia różnych Bernhardów, Schertów pod sąd doraźny.

Ojciec św. w kwestii społecznej

Paryż. Onegdaj nastąpiła inauguracja 24 tygodniowa społecznej katolików francuskich w Lille przy ogromnym współudziale gości zagranicznych. Tematem tygodnia jest „Nieład w gospodarstwie międzynarodowym, a myśl katolicka”, w związku z którym będzie poruszona sprawa kryzysu trapiącego świat i omówione środki, jakie ku jego usunięciu poddaje katolicka nauka społeczna.

Ojciec św. przesłał do przewodniczącego „Tygodnia” pismo o szczególnej wadze. Po stwierdzeniu zasadniczej jedności wielkiej rodziny ludzkości, Papież wskazuje w nim na obowiązki poszczególnych jej członków, oparte na zasadach miłości, do której zobowiązani są nie tylko względem swojej ojczyzny, ale także i w stosunku do innych narodów. Ojciec św. stwierdza, że każdy naród ma obowiązek zdawać sobie sprawę z żywotnych interesów innych krajów, a wszystkie narody

mają obowiązek rządzić się we wzajemnych stosunkach sprawiedliwością i miłością; winne dążyć do służenia dobru wspólnemu, mieć zrozumienie niezależności innych, a odpowiednio do wspólnych interesów winna być i współpraca. Jeśli, ogólnie biorąc, idzie o uzdrowienie wewnętrznej gospodarki narodowej, nie może to nastąpić przez systematyczne poszukiwanie wyjścia we własnych tylko granicach gospodarczych, które coraz bardziej zamykają się dla innych, lecz należy uwzględnić te odnośne wskazania, jakie są zawarte w encyklikach społecznych „Caritate Christi compulsi” i „Quadragesimo Anno”. W końcu zaleca Papież w swym liście poważne badania naukowe, któreby przyczyniły się do uzdrowienia sytuacji. Wreszcie, wskazując na korzyść pomocy Bożej, wzywa do specjalnych modłów i szczodrze udziela swego apostołskiego błogosławieństwa.

Krwawa walka z olbrzymią bandą morderców nad Stochodem

Euck. Policja otrzymała wiadomość, że na teren powiatu kowelskiego zbiegli mordercy wójta w Kamieniu Koszyrskim w województwie poleskim. Na terenie gminy Powursk dokonano obławy, w czasie której patrol policyjny natknął się we wsi Smolany na bandę morderców, kładącą się z dwudziestu kilku bandytów. Bandyci policję zasypali strzałami. Komendant posterunku w Powursku, Orłowicz

został ciężko ranny, a dwóch bandytów zostało zabitych. Ciała ich szajka uniosła ze sobą.

Obława na bandę prowadzona jest dalej przy pomocy wojska z poligonu w Potwursku. Policja i wojsko otoczyły bandę która osaczyła się w niedostępnych bagnach nad Stochodem. Okazuje się, iż banda liczy od 20 do 30 ludzi dobrze uzbrojonych.

ZNIESIENIE STANU WYJĄTKOWEGO.

Berlin. — Prasa donosi ze źródeł mia rodajnych, że w najbliższych dniach oczekiwać należy uchylenia stanu wyjątkowego w Berlinie i Brandenburji.

Zakaz opuszczenia miejsca

Zakaz taki odbił i odbija się fatalnie na losie tych ludzi, od których żąda się — w szczególności na G. Śląsku, — aby byli ostoją polskości w swych miejscowościach urzędowania i okolicy.

Jako jedno z szerokich praw obywatela nadaje Konstytucja „wolność osobistą”. Z wolności tej w państwie naszym nie tylko korzystają obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, lecz może w większej mierze od ostatnich — obywatele innych państw, zamieszkali na terenie Polski. — Jak jednak przedstawia się ta wolność u urzędnika pocztowego — naczelnika urzędu — warto się chociażby tylko dlatego zastanowić, by przekonać się, jak łatwo jest skonstruować zarzut o winie lub grzechu kierownika i jak łatwym jest sposób usunięcia takiego szkodnika z zajmowanego stanowiska.

„Postęp”, oto dewiza i hasło wszelkich cywilizowanych narodów, do których z dumą wliczamy i nasze młode państwo. I kiedy narody i instytucje z dnia na dzień w tempie gorączkowym prześcigają się czy to w technice, chemii, ogólnie w cywilizacji w polepszeniu położenia swych obywateli, — spodziewać należałoby się, że i poczta nasza pod względem polepszenia położenia swych pracowników nie powinna pozostać w tyle. — Niestety w sprawie „wolności” naczelników urzędów pocztowych dziś trzeba jeszcze postawić duży znak zapytania. Duch obawy o zrabowanie majątku Skarbu Państwa a nie

czenie mienia państwowego — system już przestarzały, pokutuje jeszcze dziś w instrukcji służbowej dla naczelników urzędów, zawarty w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Poczty i Telegrafów Nr. 5. z roku 1919. System otwierający drzwi i bramy denuncjantom, poniżający w wybitny sposób powagę i autorytet samego naczelnika, ośmieszając go wobec podwładnego mu personelu, budząc nieraz uśmieszek politowania u publiczności. Tu mamy na myśli punkt 10. poprzednio wspomnianej instrukcji, który powiada, że naczelnikowi urzędu nie wolno wydalać się z miejsca urzędowania bez zezwolenia Dyrekcji, natomiast wolno mu udzielać urlopu do 7 dni, podwładnemu sobie personelowi.

Tu właśnie zachodzi wielka różnica pomiędzy podwładnym i przełożonym i w punkcie tym naczelnik urzędu staje się no woczesnym niewolnikiem, zwłaszcza, że instrukcja tu bliżej nie określa, co znaczy wyraz „miejsce urzędowania”, ani nie podaje, czy zakaz ten odnosi się również do jego wolnej od zajęć pory jak niedziel, świąt, nocy, południowej pauzy i t. d. Z tego powodu Dyrekcje różnie interpretują sobie to zarządzenie i pomimo niewydania bliższych wyjaśnień swym urzędnikom, kara naczelników nawet za krótkie wyjazdy do sąsiedniej miejscowości (miasta) dla uskutecznienia zakupów rzeczy codziennej potrzebnych podlega

niowej. — Trzeba przyznać, że zarządzenie takie było kiedyś na miejscu i to w momencie złączenia trzech części państwa, podczas chaosu, zupełnego braku przepisów i kiedy się nie wiedziało, kto jest naczelnikiem urzędu i komu powierzone no mienie państwowe. Czasy się już dawno przecież zmieniły i sami przecież wciąż chętni jesteśmy olbrzymiami postępami i dokonaną pracą. Dlatego istnienie takiego zarządzenia jeszcze dziś w ogóle, a rozszerzenie takowego na okręg śląski, gdzie urzędy objęte zostały ściśle przepisowo i przeważnie przez urzędników ze służby niemieckiej i gdzie zarządzenie to wyrzuciło mimowolnie polskości na Górnym Śląsku i naczelnikom wielką krzywdę, pozostaje niezrozumiałe, w szczególności urzędnikom przejętym z zaboru pruskiego, którym gwarantowano wszelkie prawa nabyte u zaborcy, do których zaliczają również prawa udzielania sobie jako z urzędu urlopu do 3. dni bez poprzedniego zezwolenia Dyrekcji (patrz przepis zawarty na st. 46. Tom 10. 2. niemieckich przepisów). Szczególnie Inspektorat wzgl. Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Katowicach bardzo skrupulatnie przestrzegała przepis zawarty w Dz. M. P. i T. Nr. 5. z roku 1919. — Niemożliwość przeprowadzenia tego zarządzenia ze strony technicznej szczególnie jeżeli się zważy, że Górny Śląsk, to jedno olbrzymie miasto, bez widocznych jakich granic odnośnych miejscowości, była jak na dłoni. — Właśnie Górny Śląsk, to nie Wolyń, lub Wschod-

w chatach drewnianych, oblepionych gliną i pokrytych słomą lub suszoną trawą z je w chatach drewnianych, oblepionych gliną lonych od miast wzgl. do oddalonych o kilkadziesiąt kilometrów miast wzgl. dworców kolejowych. — Wiele było wypadków, że naczelnik urzędu wybrany w pilnej sprawie przez członków związku narodowego czy gospodarczego, lub też przez korporacje miejskie jako delegat na różne zjazdy, zebrania i t. p. zmuszony był odmówić, gdyż nie mając urlopu nie chciał narazić się na kary ze strony swej władzy przełożonej. — Oczywiście, że tłumaczenie się naczelnika o braku urlopu nie znajdowało wiary i posłuchu, a wszelkie wyjaśnienia uważane są za zwykłe wymówki i odciągania się od współpracy ze społeczeństwem. — Przytaczamy kilka takich wypadków!

Magistrat pewnego miasta na Śląsku otrzymuje z urzędu Wojewódzkiego zawiadomienie, że należy w Województwie w najkrótszym czasie odebrać za pokwitowaniem, w tym wypadku za podpisem burmistrza i pierwszego członka Magistratu pewny i pilny akt oraz większą sumę pieniędzy. Kierownik urzędu pocztowego jako członek Magistratu zawiadomiony na tychmiast o tem, siada i pisze do Dyrekcji o urlop. Po ośmiu dniach przychodzi nie dodatkowe zezwolenie na wyjazd, ale doniesienie, że Dyrekcja przyjmuje wyjazd kowu wyjazd kierownika do wiadomości z ostrzeżeniem, iż w razie nowego samowolnego wyjazdu będzie pociągnięty w przyszłości do surowej odpowiedzialności,

Tajemnice złudzeń w malarstwie

Przyjrawszy się dokładnie, lecz zdaleka, obrazowi dobrze malowanemu, przybliżmy się do niego nieco, a spotrzemy, iż przedmioty, które nam się wydawały bardzo naturalne, zaczynają nabierać cech dziwacznych.

Nietylko bowiem kształt ich, lecz i koloryt zmienia się, tony delikatne, subtelne giną zupełnie. Tam, gdzie podziwialiśmy miękką, łagodną karnację ciała, zbliżając się, odnajdujemy tylko zabarwienie czerwone, posiekane zielonemi bliznami. Cień, rzucany przez nos, wpada w brąz czekoladowy; ucho, którego przezroczysta różowość tak nas zachwycała, otoczone jest krwawą pręgą. W świetlocieniu szczególnie, w refleksach, uderzają te tony dziwne i nie rozumiemy złudzenia, jakiego doznały przed chwilą, ani powodu nagłej zmiany.

Cofamy się więc. Zaledwie jednak stanęliśmy na dawnym miejscu wszystko na obrazie wraca do poprzedniej harmonii. Następuje zupełna anamorfiza. Przedmioty przybierają nietylko naturalne wymiary, lecz i właściwą im barwę.

Cóż to za złudzenie?

Dlaczego jeden krok w tył uczyniony zmienia tak gruntownie wrażenia?

Otóż w miarę przybliżania przedmiotu do siatkówki oka, pewne barwy, położone jedna na drugiej, rażą nas nie miłą mieszaniną, chociaż w oddaleniu zlewają się w akord harmonijny. W niektórych razach harmonja ta jest więcej skutkiem imaginacji, niż rzeczywistością. Mała cząstka farby zielonej, rzucona na szarą powierzchnię, nadaje jej całej, w naszym przekonaniu, odcień zielonawy. Wrażenie to można sprawdzić na skałach, pokrytych tylko w części mchem zielonym.

Jeżeli kilka kępek mchu, po stronie wystawionej na światło zachowa odcień jasno-zielony, to część powierzchni, znajdującej się w cieniu, przybierze dla nas także barwę ciemno-zieloną, przechodzącą stopniowo w kolor brunatny lub szary, przecięty kilku smugami oliwkowo-zielonemi. Trzy części zatem powierzchni ukrytej w cieniu są w rzeczywistości szare lub brunatne; dla nas jednak mają odcień ciemno-zielony. Złudzenie polega na tej zasadzie, iż sądzimy o całości przedmiotu według jednej jego części, dla wzroku naszego dostępnej.

Z tej też przyczyny powierzchnia obrazu, która zbliża dzieliła się dla nas na wiele odrębnych plam kolorystycznych, zlewa się w jedną całość z chwilą, gdy oddalimy się o tyle, aby wszystkie kolory łączyły się jednocześnie w naszym ognisku wzrokowym.

Fakt ten przedstawia pierwszą trudność dla malarza.

Farby bowiem przeznaczone na to, aby je oglądano zdaleka, musi artysta nakładać zbliżając, jedną obok drugiej. Każda zaś nowa warstwa, każda barwna cząsteczka, położona na płótnie, zmienia wartość swoją w miarę sąsiedztwa, a równocześnie wpływa na przeistoczenie kolorów przedtem użytych. Pomimo całej znajomości sztuki, artysta musi iść zawsze omackiem, musi próbować, oddalać się od obrazu, mrużyć oczy, oceniać wywołane wrażenie i znów wracać do pracy, by ją poprawiać lub dalej prowadzić.

Obejrawszy jednak obraz zbliżając się do punktu, z jakiego na niego patrzeć należy, nie spostrzegamy jeszcze najgłośniejszej w nim przemiany. Dopiero bliższe badanie wykazuje, że z chwilą, gdy wywołujemy złudzenie perspektywiczne, wszystkie tony obrazu przybierają barwę urojoną, która może być wręcz odrębną od rzeczywistej.

Pojęcie bowiem wytworzone przez nas o kolorze danego przedmiotu, zależy nietylko od wrażenia odbitego na naszej siatkówce, ale i od otoczenia, w jakim przedmiot się znajduje i w jakim zdarza nam się go widzieć.

Przed chwilą widziałem na płótnie odtworzenie ręki, zabarwionej odcieniem brunatnym, ciężkim i mętym; teraz patrzę na tę samą rękę, jako część składową obrazu, i przedstawia mi się ona we wręcz przeciwnych warunkach; malarz bowiem pokazuje mi ją w półcieniu, obok szkarłatnej draperji, która na nią swój refleks rzuca. Odcień jasny, cielisty, to właściwa barwa ręki, barwa jaką musiałaby zachować, gdybym ją w zwykłych oglądał warunkach. Czerwoność to refleks, to odbłask, kładący się na niej warstwą lekką, przezroczystą. Ton czarny wreszcie wyobraża dla mnie ów cień nieuchwytny, ową atmosferę ciemną, a przejrzystą, w której ręka jest zanurzona.

Dla wywołania tego wrażenia malarzowi wystarczyło odtworzyć barwę, ze zlania trzech odcieni wynikłą. Zdaje się to napozór rzeczą bardzo prostą, w rzeczywistości jednak stanowi jeden z wielkich szkopułów malarstwa. Życie codzienne nauczyło nas widzieć takie barwy, jakie nam nie wzrok nasz, lecz rozumowanie podsuwa.

Dla wywołania tego wrażenia malarzowi wystarczyło odtworzyć barwę, ze zlania trzech odcieni wynikłą. Zdaje się to napozór rzeczą bardzo prostą, w rzeczywistości jednak stanowi jeden z wielkich szkopułów malarstwa. Życie codzienne nauczyło nas widzieć takie barwy, jakie nam nie wzrok nasz, lecz rozumowanie podsuwa.

Oko też ludzkie musi być specjalnie kształcone, jeżeli chcemy przywrócić mu możność rozróżniania rzeczywistej istoty barw. Inaczej będziemy zawsze oceniali koloryt danej rzeczy w stosunku do jej oświetlenia, przezroczystości, łamania się promieni i t. d.; jednym słowem gotowiśmy go pojmować nie według świadectwa własnych oczu, lecz w stosunku do zmian wywołanych przez naszą wyobraźnię.

Malarz niedoświadczony stara się odtworzyć na płótnie ową złudną barwę przedmiotów; chwytając tak zwany ton ich lokalny. W miarę jednak nabywania wprawdy spostrzega, iż zasada była mylną i wtedy zaczyna przeciwdziałać. Zadanie wszakże nie jest łatwe: odcienie, nadane przez niego, stanowią rodzaj kompromisu między tonem lokalnym a wrażeniem barwnym, przez wzrok nasz dostrzeganym.

Przypuśćmy, że patrzę z pewnego oddalenia na drzewo; otóż, wskutek perspektywy powietrznej, przesyła mi ono tylko promienie blado-zielone, o odcieniu prawie niebieskawym. Pojmując odrazu, iż działa tu przestrzeń, dzieląc mnie od drzewa, przywracam mu barwę właściwą i wyobrażam sobie, że patrzę na liście o żywej zieleni. Gdyby jednak malarz nadał mu koloryt ten naprawdę, wtedy bądźto zarzuciłbym mu nieuwzględnianie warunków perspektywicznych, bądź też doszedłbym do przekonania, iż dane drzewo odznaczało się jakąś nienaturalną zielonością.

Chcąc więc odtworzyć dokładnie koloryt przedmiotu, artysta nie może malować go w tonie właściwym, lecz musi odnaleźć *przeciętną*, wynikającą z połączenia warunków perspektywy i oświetlenia.

Drobiazgi przyrodnicze

Kondor, największy z ptaków drapieżnych, cały rok trzyma w gnieździe pisklęta, które dopiero po upływie tego czasu zdolne są do lotu. Rodzice pilnie czuwają dwanaście miesięcy nad swoim potomstwem, dostarczają mu pożywienia i uczą, dopóki małe nie nabiorą dostatecznej siły. Ojczyzną kondorów są niebotyczne Andy; ogromne gniazda budują zawsze wśród skał niedostępnych. Wzbijają się do wysokości nieznanej innym ptakom; przez swą dzikość i siłę są postrachem pasterzy. Zamieszkują tylko Amerykę południową; niema ich w żadnej innej części świata.

Zauważono, że ze wszystkich zwierząt koty są najwrażliwsze na prąd elektryczny; po nich idą małpy, wilki i konie. Na hipopotamy elektryczność żadnego nie ma wpływu, słońom sprawia wielką przyjemność. Próby te miały jeden praktyczny rezultat, przekonano się bowiem, że za pomocą elektryczności można podkuwać narowiste konie; w tym celu przez kilka sekund poddaje się zwierzę działaniu silnego prądu elektrycznego; koń zapada w stan hypnotyczny i nie stawia żadnego oporu.

Wyrażenia „*ptasie mleko*“, używamy w znaczeniu rzeczy niemożliwej do otrzymania, nieistniejącej wcale, tymczasem badania przekonały, że niektóre ptaki karmią swoje pisklęta wydzielaną przez siebie substancją podobną do mleka. Młode gołębie, wykłute z jaj, są nagie, niedołężne, ślepe i bardzo słabe; gardło starych gołębi wydziela tłusty płyn podobny do śmietanki, który przez pierwsze dwa tygodnie stanowi wyłączne pożywienie piskląt. Przyrodnicy przypuszczają, że w błonie śluzowej gardła gołębiego rozwijają się gruczołki, które płyn wydzielają. Dokładniejsze badania wykazały, że wskutek hipertrofji błony śluzowej tworzą się na niej łusczki, które gęstniejąc, stanowią owo ptasie mleko, wydzielane następnie na zewnątrz. Jeszcze nie dokonano analizy ptasiego mleka, prawdopodobnie jednak mało różni się ono w swoim składzie chemicznym od mleka zwierząt ssących. Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyż naprzykład płyn, wydzielany przez amerykańskie drzewo krowie (*Galactodendron utile*) niczem prawie się nie różni od mleka krowiego. To ostatnie posiada 34% masła, 4% cukru, 3,5% soli, sernika, białka, i 58% wody; mleko z owego drzewa amerykańskiego składa się zaś z takiej samej ilości wody, z 35% masła, 3% cukru i 4% soli, białka i sernika.

Długo czas uważano za bajkę, ażeby zwierzęta mogły płakać krwawymi łzami, ale przekonano się, że ropucha *Phryno sonca*, żyjąca w Meksyku i Teksas, posiada tę właściwość. Kiedy

ją włożono w naczynie z wodą, wkrótce na ścianach naczynia ukazały się krwawe plamy. Meksykanie znają także gatunek rogącej ropuchy, zwanej świętą z tego powodu, że płacze krwawymi łzami.

Nie tylko nerwowe panie mdleją i dostają spazmów na widok niewinnej myszy. Wrażenia przestachu doznają także dzikie zwierzęta. W kilku mezażerjach czyniono doświadczenia, żeby się przekonać, czy lwy i tygrysy czują wstręt do myszy i szczurów. Kiedy wrzucono mysz do klatki króla zwierząt, ten zaczął ryczeć z trwogi i rzucać się jak szalony. Lwy jeszcze więcej obawiają się szczurów. Jedno z tych zwierzątek posunęło zachwaleństwo do tego stopnia, że ugryzło lwicę w nos; lwica ryczała przeraźliwie, ale nie pomyślała o skarceniu małego napastnika. Tygrys bengalski na widok myszy ryknął z przestachu, potem odważył się ją powąchać, ale nie powtórzył próby i gwałtownie zaczął się rzucać po klatce. I słoń tak samo zachowują się wobec myszy.

W Indjach północnych owce są używane jako zwierzęta pociągowe. Górskie drogi i ścieżki w Himalajach są tak strome, że żadne inne zwierzę, prócz owcy, nie mogłoby się na nie wdrzeć. Ładunek każdej owcy wynosi od 16 do 2 funtów. Przechodząc przez wieś, pastuch strzyże owce w miarę żądania i sprzedawszy wełnę w zamian za zboże, worki z niem kładzie na grzbiecie zwierzęcia. Skoro całe stado zostanie ostrzyżone, wtedy dopiero wraca do domu.

Boa constrictor jest największym gatunkiem wśród węży; łatwo go poznać po długim łańcuchu czarnych i białych, wielkich, plam, które tworzą na grzbiecie ładne rysunki. Pochodzi on z Gujany, przebywa na nizinach, w pobliżu rzek, bagien i jezior. Humboldt przywiózł go pierwszy do Europy a Lacépède w ten sposób opisuje: „Boa jest tem między gadami, czem lew i słoń w królestwie czworonogów. Przewyższa je wszystkie siłą i wielkością. Nic mu się oprzeć nie zdoła. Poczuwszy głód, opuszcza swoją kryjówkę i szuka łupu, pełzając z nadzwyczajną chyżością, podobny do belki, poruszanej niewidzialną siłą. Przerazone zwierzęta uciekają przed nim, ale najczęściej napada na nie zniemacka. Kozy i gazy stanowią ulubione jego pożywienie; rzuca się niekiedy na bawoły, tygrysy i kuguary. Jeżeli schwytane zwierzę nie jest zbyt wielkie, boa dusi je w swoich pierścieniach, a następnie połyka; większych rozmiarów zwierzęta ciągnie w stronę skały albo drzewa i, mając w nich punkt oparcia, miażdży swój łup, łamiąc mu kości, zwilża obficie śliną, aż

wreszcie ugniecie go w ten sposób, ażeby mógł przejść mu przez gardło. Wtedy dopiero go połyka, zaczynając zawsze od głowy.

Zabiera mu to wiele czasu, nieraz więc, pochłoniawszy połowę, zatrzymuje się i czeka z pożarciem reszty, aż tamta zostanie strawiona. Wogóle boa trawi bardzo wolno, gdyż nie przeżuwa pokarmu. Podczas trawienia popada w głębokie odrętwienie, nieraz przez kilka dni, nawet kilka tygodni, dopóki głód go nie zbudzi. Wtedy ugania się znowu za łupem i staje się straszny; nic go nie wstrzymuje; wdiera się na drzewa, rzuca się z wierzchołka skał, przebywa wpływ największe nawet rzeki. Ściga na przez niego ofiara mało ma widoków ocalenia, jedynym jeszcze sposobem jest zmylenie tropu, przez ciągłe i gwałtowne zakręty.

Częstokroć obwija się dokoła drzewa i nieruchomy czyha na łup; biada wtedy człowiekowi lub zwierzęciu, któreby przechodziło tamtędy! Boa rzuca się na niego, okręca potężnymi pierścieniami i dusi na miazgę. Pomimo swojej żarłoczności, boa może, podobnie jak inne gady, pozostać czas dłuższy bez pożywienia. Najłatwiej go schwycić kiedy trawi. Schwytanego krajowcy zawieszają na drzewie i krają na kawałki; mięso jego stanowi ulubiony przysmak, ze skóry robią trzewiki i uprzęż na konie.”

Dla doświadczenia umieszczono w jego klatce kozę z wielkimi rogami. Rzucił się na nią skwapliwie i, pogruchochawszy jej kości, połknął ją, zachowując jak zwykle od głowy. Trwało to ze dwie godziny. Przez chwilę obawiano się, czy rogi ofiary nie przedziurawią mu ciała, gdyż znać je było wyraźnie pod skórą, ale obawa ta była płonna. Ślina, którą boa tak obficie swój łup zwilża, ma własność rozmiękania kości i muskułów.

Boa odbierał cześć boską w dawnym Meksyku. Siła jego wzbudzała w krajowcach taki postrach i szacunek, że w chwili odkrycia Ameryki wszędzie składano mu ofiary. W Meksyku, w świątyni Moctezumaha, była jedna sala napełniona węzami. *British Museum* posiada skórę dusiciela, czczoną niegdyś przez kapłanów meksykańskich.

Tylko trzy gatunki ryb nigdy podobno nie śpią, a mianowicie: łosoś, szczupak i złota rybka.

Wszystkie rzeki płyną zazwyczaj ku morzu. Tymczasem w Afryce znajduje się rzeka, która *wypływa* z morza. W pobliżu zatoki Aden jest słone jezioro, Assal, położone o 700 stóp niżej od powierzchni morza; zasiła go sześciu strumieni, długi na 20 mil angielskich, płynący od morza. Prawdopodobnie jezioro było niegdyś odnogą morską a oddzieliły je piaski, naniesione wichrem lub falą.



Repertuar Kin:

w Katowicach

Casino:

JA SIĘ BOJĘ UTYC

Palto:

WYSPA ZAGINIONYCH SERC
Palace:

DZIKA KOTKA

Union:

NOCNA PRZYGODA

w Król. Hucie

Colosseum:

PAN X
REPORTER BOB
i RYCERZE MROKU

GMINY ŚLĄSKIE PROSZĄ O MORATORJUM.

Szereg miast Województwa Śląskiego wniosło podania do Śląskiej Rady Wojewódzkiej o udzielenie tym gminom jednorocznego lub dwuletniego moratorium w sprawie pożyczek zaciągniętych bądź w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim, bądź w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Król. Hucie. Gminy śląskie znajdują się w katastrofalnej sytuacji i nie mogą płacić rat, ani odsetek. Gminom chodzi o to, aby nie musiały płacić procentów zwłoki. Śląska Rada Wojewódzka wkrótce zajmie się tą sprawą.

W SPRAWIE EKSPERTYZ SZPITALNYCH POBOROWYCH I REKRUTÓW.

Departament zdrowia M. S. Wojsk. wydał szefom sanitarnym wszystkich O. K. zarządzenie w sprawie poborowych i rekrutów, przysyłanych do szpitali okręgowych na ekspertyzy. Na podstawie tego zarządzenia, poborowi i rekruci, przysyłani na ekspertyzę z powodu jakiegokolwiek jednego cierpienia, muszą być badani przez lekarzy wszystkich specjalności, którzy oddzielnie określają stopień zdolności do służby wojskowej. Szpital okręgowy wydaje jedno ogólne orzeczenie o przydatności poborowego czy rekruta do służby. Wcieleni rekruci, którzy byli już raz poddani ekspertyzie szpitalnej, nie mogą być poddawani jej po raz drugi.

ZGŁASZANIE ROSZCZEŃ DO NIEMIECKICH TOWARZYSTW UBEZPIECZENIOWYCH.

Rozpoczęta została rejestracja roszczeń z tytułu umów o ubezpieczenie na życie, zawartych z niemieckimi towarzystwami ubezpieczeniowymi przed dniem 19 lutego 1924 r.

W szczególności rejestracja ta dotyczy umów, opiewających na marki niemieckie, które w myśl niemieckich przepisów waloryzacyjnych nie podlegały przerachowaniu, oraz umów, opiewających na marki polskie, noty Kriesa, ruble rosyjskie i korony austriackie.

Termin zgłaszania roszczeń upływa z dniem 30 listopada b. r., przyczem po tym terminie wszelkie prawa z tytułu umów ubezpieczeniowych wygasają. W sprawach tych zgłaszać się należy do generalnego konsultatu niemieckiego w Warszawie, obywatele polscy zaś, zamieszkali zagranicą, winni zgłaszać się do konsulatów polskich.

NOWA KOMISJA REWIZYJNA ZW. INWALIDÓW WOJENNYCH R. P.

W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie nowej komisji rewizyjnej Związku Inwalidów Wojennych R. P., która wybrana została na ostatnim walnym zjeździe.

Na posiedzeniu tem komisja rewizyjna

Kobiecina z Kieleckiego ofiarą oszustów katowickich

Wawrzykowska Julia z zawodu robotnica zam. w Brynicy pow. Kielce doniosła, że przybyła do konsultatu niem. w Katowicach przy ul. Sokolskiej celem uzyskania wizy na wyjazd za pracę do Niemiec.

W podwórzu konsultatu została zaczepiona przez nieznanego jej osobnika, który w trakcie rozmowy dowiedziawszy się o celu pobytu Wawrzykowskiej w konsultacie, oświadczył jej, że formalności te załatwia się w jednej z narożnej kamienicy obok konsultatu na drugim piętrze.

Wawrzykowska nie przeczuwając nic złego udała się na wskazane jej miejsce i tam na schodach zastała drugiego osobnika, któremu wręczyła gotówkę 50 zł. tytułem opłaty za wizę. Wzajemnie zaoferował osobnik wręczyć jej zapieczętowaną kopertę i polecił jej poczekać na schodach, aż zjawi się urzędnik przeznaczony do załatwienia formalności wizowych.

Osobnicy po udzieleniu Wawrzykowskiej tych wyjaśnień oddalili się w niewiadomym kierunku. Po upływie około 10 minutowego bezskutecznego czekania Wawrzykowska rozdarła zapieczętowaną kopertę i teraz dopiero przekonała się, że padła ofiarą wyrafinowanych oszustów, albowiem koperta zawierała wycinki z gazet.

Jeden ze sprawców był w wieku około 24—26 lat, wzrostu średniego, twarz pociągła, cera blada, bez zarostu, lewe oko nieco wpadnięte w oczodół i wydaje się, że jest cośkolwiek mniejsze od drugiego, ubrany był w garnitur brązowy, długie spodnie, trzewiki brązowe, kapelusz jasno-popielaty, zaś współnik jego był w wieku około 40 lat, wzrostu średniego, twarz pełna pociągła, cera blada, ubrany w jasny płaszcz i długie ciemne spodnie i popielaty kapelusz. Jeden z nich mówił językiem niemieckim, zaś drugi polskim.

Otwarcie nowej linii kolejowej Strzebiń — Woźniki Śl.

Z dnia 2 sierpnia br. podjęty będzie pełny ruch na nowej linii Strzebiń — Woźniki Śl. Nowa linia rozpoczyna się od nowej stacji Strzebiń, leżącej między stacjami Kalety i Boronów (gł. linia Katowice — Tarn. Góry — Herby Nowe — Poznań) i jest 13 km. długa. Na linii tej leżą następujące stacje, wzgl. przystanki: stacja Psary Śl. — 6 km. od stacji Strzebiń, przystanek osob. Lubsza Śl. — 9 km. od stacji Strzebiń i stacja końcowa Woźniki Śl. — 13 km. od stacji Strzebiń.

Cała ta linia otwarta zostaje dla ruchu osobowego jak i też dla ruchu towarowego. Powyższe stacje urządzone są dla wszystkich czynności ekspedycyjnych, z wyjątkiem przystanku osobowego Lubsza Śl., na którym jednakowoż uskutecznić się będzie odprawa i przewóz mleka. Na linii tej początkowo kursować będą 3 pary pociągów mieszanych, z których jedna para rozpoczynać, wzgl. kończyć będzie jazdę w Tarn. Górach, dwie pary zaś kursować będą między Kaletami i Woźnikami Śl. z dogodnymi połączeniami w Kaletach tak w kierunku do Lublińca, jak i Katowic.

Poniżej rozkład jazdy wymienionych pociągów:

Poc. miesz. Nr. 1352/53. Tarn. Góry doj. 4.50, Miasteczko Śl. odj. 4.59, Kalety odj. 5.10, Strzebiń odj. 5.19, Psary Śl. odj. 5.30, Lubsza Śl. odj. 5.35, Woźniki Śl. przyj. 5.41.

Poc. mieszany Nr. 1354/55. Woźniki Śl. odj. 5.55, Lubsza Śl. odj. 6.04, Psary Śl. odj. 6.11, Strzebiń odj. 6.24, Kalety przyj. 6.32.

Poc. mieszany Nr. 1356/57. Kalety odj. 11.52, Strzebiń odj. 12.15, Psary Śl. odj. 12.35, Lubsza Śl. odj. 12.41, Woźniki Śl. przyj. 12.47.

Poc. mieszany Nr. 1358/59. Woźniki Śl. odj. 13.20, Lubsza Śl. odj. 13.28, Psary Śl. odj. 13.43, Strzebiń odj. 14.01, Kalety przyj. 14.09.

Poc. mieszany Nr. 1360/61. Kalety odj. 17.12, Strzebiń odj. 17.28, Psary Śl. odj. 17.47, Lubsza Śl. odj. 17.54, Woźniki Śl. przyj. 18.00.

Poc. mieszany Nr. 1362/63. Woźniki Śl. odj. 20.30, Lubsza Śl. odj. 20.39, Psary Śl. odj. 20.54, Strzebiń odj. 21.10, Kalety odj. 21.20, Miasteczko Śl. odj. 21.32, Tarn. Góry przyj. 21.42. Pociągi te prowadzą wagony kl. 2, 3 i 4.

Ludność państw europejskich według języka lub narodowości

Państwa europejskie mogą być podzielone na jednojęzyczne i różnojęzyczne. Ciekawie przedstawia się statystyka językowa państw różnojęzycznych. Należą do nich — oprócz Polski — Belgia, Czechosłowacja, Jugosławia, Łotwa, Szwajcaria, Węgry i Z. S. S. R.

W Polsce, wedle danych ostatniego spisu ludności z grudnia r. ub., język polski, jako oiczyzny, zadeklarowało 69% obywateli; 31% podało inne języki (żydowski, niemiecki, ukraiński, białoruski itd.).

W Belgii najbardziej rozpowszechniony jest język flamandzki, którym mówi 43% obywateli; francuskim włada tylko 39%. Trzynastą część ludności Belgii podało jednocześnie oba języki, jako oj-

zyste, wreszcie 5% zadeklarowało inne języki.

W Czechosłowacji dwie trzecie ludności (66%) należy do narodowości czeskiej. Niemców jest w Czechach 23%, Węgrów 6%, innych narodów 5%.

W Szwajcarii, która posiada trzy języki zupełnie równouprawnione, po niemiecku mówi 71% ludności, (a zatem zgórą dwie trzecie), po francusku 21%, po włosku 6%.

W Z. S. S. R. do narodowości rosyjskiej przyznało się 53% ludności, a zatem niewiele więcej ponad połowę, do ukraińskiej 21%, białoruskiej 3%, żydowskiej 2%. Inne narodowości stanowią w Sowietach 21% ogółu mieszkańców.

dniczacy — A. Gotowała (Inowrocław), wiceprzewodniczący — J. Lewandowski (Toruń), sekretarz — A. Małcki (Poznań).

Po ukonstytuowaniu się, komisja rewizyjna opracowała plan pracy na najbliższy okres.

KATOWICE.

:: (Założenie nowej placówki N. P. R.) W ub. sobotę odbyło się konstytucyjne zebranie Narodowej Partii Robotniczej w Bogucicach, na którym obszerny referat programowy wygłosił prezes okr. katowickiego kol. poseł Wieczorek. Po dyskusji, w której zabierało głos kilku zebranych, uchwalono jednogłośnie powołać nową filię N. P. R. do życia. Na prezesa wybrano kol. Piotra Achelika. Nowej filii

:: (Apel do uczestników wycieczki Ligi M. i K. na „Święto Morza”) Zarząd Okręgu Ligi M. i K. prosi za naszym pośrednictwem wszystkich uczestników wycieczki do Gdyni turystów i sportowców o zabranie ze sobą menażek turystycznych, będą bowiem przez to przy wydawaniu obiadów i kolacji szybciej obsługiwani.

:: (Najechanie samochodem.) Jadący ul. Krakowską w Zawodziu samochód osob. kierowany przez kupca Rakowskiego Wincentego przy przystanku tramwajowym przy ul. Paderewskiego w Zawodziu najechał na 43-letniego urz. sądowego Mydlarczyka Zygmunta, który doznał okaleczenia głowy i lewej ręki. Okaleczonego odstawiono tym samochodem do szpitala Elżbietyńskiego.

Kalendarzyk



Dziś: Natalj, Aurelji.

Jutro: Inocentego, Wiktora.

Wsch. sł. g. 3 m. 48, zach. g. 19 m. 35
Wsch. ks. g. 22 m. 35, zach. g. 15 m. 07

Radio-Katowice

Środa, 27. lipca 1932 r.

- 11.58 Sygnał czasu.
- 12.10 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
- 12.20 Koncert z płyt gramofonowych.
- 12.40 Komunikat meteorologiczny.
- 12.45 Dalszy ciąg koncertu.
- 14.00 Komunikat gospodarczy.
- 14.10 Przerwa.
- 15.00 Komunikat gospodarczy.
- 15.10 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci.
- 15.20 Intermezzo muzyczne.
- 15.40 Pogawędka dla dzieci starszych p. t.: „Za pan brat z przyrodą” (igraszki zwierząt) — wygl. p. Henryk Wardziała.
- 15.53 Opowiadanie dla dzieci p. t.: „Pisja przyjaźń” (podł. J. Wiktora).
- 16.05 Koncert z płyt gramofonowych.
- 16.40 „Światła Polska” — wygl. p. Stanisław Kaszycki.
- 17.00 Koncert popołudniowy.
- 18.00 Inż. Stanisław Nitsch wygłosi „Felieton wakacyjny”.
- 18.20 „Wakacje w puszczy i na jeziorach” — wygl. p. Ładosz.
- 18.30 Transmisja koncertu z Ciechocinka.
- 19.15 Rozmaitości.
- 19.45 Odcinek powieściowy.
- 20.00 Recital śpiewaczy Umberto Macne’ga.
- 20.35 Kwadrans literacki — Helena Boguszewska — „Świat po niewiedomości”.
- 20.50 Recital woloncelowy Kazimierza Witkomirskiego.
- 21.50 Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego.
- 21.55 Komunikaty.
- 22.05 Koncert z płyt gramofonowych.
- 22.40 Wiadomości sportowe.
- 22.50 Intermezzo muzyczne.
- 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francusk.

Czwartek, dnia 28 lipca 1932 r.

- 11.58 Sygnał czasu.
- 12.05 Odczytanie programu na dzień bieżący.
- 12.10 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
- 12.20 Koncert z płyt gramofonowych.
- 12.40 Komunikat meteorologiczny.
- 12.45 Dalszy ciąg koncertu.
- 14.00 Komunikat gospodarczy.
- 14.10 Przerwa.
- 15.00 Komunikat gospodarczy.
- 15.10 Intermezzo muzyczne.
- 15.30 Komunikat L. O. P. P.
- 15.35 Koncert z płyt gramofonowych.
- 16.20 Skrzynka pocztowa. Korespondencje bieżące otmówi p. Steczkowski.
- 16.40 „Dlaczego lekkoatletykę nazywamy królą sportu” — wygl. p. Edward Górka.
- 17.00 Koncert poświęcony twórczości Władysława Rzepko.
- 18.00 Zofia Kossak-Szczucka: „Miłość książki”.
- 18.20 Muzyka taneczna z restauracji „Crystal” w Warszawie.
- 19.15 Rozmaitości.
- 19.35 Prasowy Dziennik Radiowy.
- 19.45 Odcinek powieściowy.
- 20.00 Muzyka lekka.
- 21.20 Słuchowisko „Prostu truteń” Brunó Winawera.
- 21.50 Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego.
- 21.55 Komunikaty.
- 22.05 Muzyka taneczna.
- 22.40 Wiadomości sportowe.
- 22.50 Muzyka taneczna.

:: (Kolonie dziecięce Polskiego Czerwonego Krzyża.) We wtorek, dnia 2 sierpnia br. wyjeżdżają do kolonii leczniczej w Rabce Zdrój dzieci z Katowic, Knurowa, Siemianowic, Skoczowa, Rybnika, Pszczyny, Lipin, Cieszyńska, Tarnowskich Gór, Nowego Bytomia, Hajduk Wielkich, Lublińca oraz dzieci, których rodzice otrzymali specjalne zawiadomienie. Dzieci zbierają się w Katowicach w biurze Polskiego Czerwonego Krzyża o godz. 9-tej rano. — W środę, dnia 3 sierpnia br. wyjeżdżają na kolonie letnie do Jastrzębia Zdroju dzieci z Chorzowa, Welnowa, Król. Huty, Rybnika, Kochłowic, Wielkich Hajduk i dzieci, których rodzice otrzymali specjalne zawiadomienie.

Robotnicy i rzemieślnicy „Huty Falwa”!

W dniach 30. 7. i 2. 8. br. wybierać będą swych przedstawicieli do Rady Załogowej. Jest to moment w obecnym ciężkim położeniu bardzo ważny. Od wyniku głosów zależeć będzie wasza obrona i byt. Oczywiście do tak ważnego zastępstwa musimy wysłać ludzi uczciwych, nieposzlakowanych, którzy będą bronili robotnika w naszej hucie do ostateczności, a nie jak dotychczas, że wszystko kończy się na pięknym gadaniu.

Każdy świadomy i zorganizowany robotnik i rzemieślnik winien w obecnych wyborach do Rady Załogowej oddać swój głos na listę Nr. 8, na której czele stoi p. *Pisarek Felks*, który jest człowiekiem rzetelnym i nie da się obalamucić przez przeciwników w obecnej Radzie Załogowej naszej huty.

Zwycięstwo należy dać liście Nr. 8. Z. P.

Zorganizowany robotnik huty Falwy.

Jak się nabiera naiwnych

WYDAWCA „NEUES KATTOWITZER JOURNAL” PO ZEBRANIU KAUCYJ UCIEKŁ DO WIEDNIA.

Przed kilku tygodniami powstał w Katowicach nowy tygodnik niemiecki pod nazwą „Neues Kattowitzer Journal”, którego założycielem, wydawcą i t. p. był Józef Spiegel, rodem z Kołomyi.

Spiegel przybył na Śląsk z Wiednia, gdzie mieszkał od szeregu lat. Po przybyciu do Katowic wynajął on z wielkim szumem i trzaskiem apartament przy ul. Opatowskiej 1, dał ogłoszenia do pism, że poszukuje sił biurowych, dziennikarzy i t. p., wszystko za kaucją.

W czasie dzisiejszego bezrobocia zgłosiło się kilkanaście osób, ofiarując mu kaucję od 200 — 1500 złotych. Rozpoczęła się praca, wydawano pismo. W międzyczasie przyjmowano nowe siły, oczywiście za kaucją.

Kiedy Spiegel uznał, że już zebrał dostateczną ilość pieniędzy, znikł nagle z horyzontu.

Do policji tutejszej zgłosili się pracownicy założonego przez Spiegla pisma pośkodowani przezeń na kilkanaście tysięcy złotych. Według informacji uzyskanych przez władze bezpieczeństwa Spiegel zbiegł do Wiednia.

:: (Porzucenie dziecka.) Służąca Krus Helena zatrudniona u Dr. P. przy była do mieszkania Danielowskiej Marii i porzuciła w tem mieszkaniu swe 5-cio mies. dziecko płci męskiej, poczem zbiegła. W pościgu zdołano ją przytrzymać i po odebraniu dziecka została zwolniona a sprawę przekazano władzom sądowym.

Jak się opłaca robotnika rolnego w domenie państwowej w Stanowicach

Domenę tą wydzierżawiono niejakiemu p. Meichszakowskiemu, który udaje wielkiego obszarnika a w kieszeni to płótno, bo nie ma czym płacić zaległości podatkowych no i procentów od pożyczki, które teraz okropnie go gnioł. Przyznać trzeba, że są okropnie ciężkie czasy, ale gdy było 7 lat tłustych, to panowie obszarnicy bujali, no i urządzali sobie różne przyjęcia, jak to było swego czasu, gdy przybył p. Minister do Stanowic, to go witano z wielką pompą, ba! nawet sprowadzono mebelki, aby minister mógł podziwiać przepych u obszarników na Śląsku, choć zwracał uwagę koło siebie zabranym, że nie potrzeba było ponosić tyle kosztów dla niego, a pieniądze można było użyć na co inne lub na zapłacenie robocizny.

Słowa ministra się spełniły i to po paru latach, gdyż dziś niema ani żdźbła słomy na majątku, ani zboża, a o owsie dla koni to mowy niema, gdyż te po pracy

idą na łąkę, tak, jak bydło, to też wyglądają jak głodomory; warto je wysłać na wystawę. Nie lepiej idzie robotnikom. Zarobek się im zatrzymuje od trzech miesięcy, a gdy idą po takowy, to ich się sięcy, a gdy idą po takowy, to się narzeka, że nie ma pieniędzy, i że jak się coś sprzeda, to dostaną zapłatę.

To samo ma się z wydaniem deputatu. Robotnikom nie wydano ziemniaków, przepisanych umową najmu. O pół litra młaka mniej się wydaje. (Dlaczego? czy na koszt dla egzekutora?) Na każdym kroku słyhać narzekanie, to też zwrócono się do inspektora Pracy, by on ze swej strony coś poczynił, by zatrzymany zarobek jak i deputat został wydany.

Przysłowie powiada: jesteś rzemieślnikiem, pozostań nim, a będziesz szczęśliwym. Zachciało Ci się domeny i wielkiego pana grać, a pustą kieszeń masz, piekło masz na ziemi.

Radźmy sobie sami

22. b. m. Rada Ministrów uchwaliła dalszy cykl ustaw, mających na celu ułatwienie rolnikom przetrwania obecnej trudnej sytuacji. Ustawy jednak same nic nie pomogą, gdyż musi każdy rolnik sam zdecydować, którą z tych ustaw pragnie i może wykorzystać, aby poprawić swe położenie. Dotychczasowa praktyka stwierdza, że i większą umiejętnością w tym względzie odznaczają się właściciele dużych obszarów ziemskich, a natomiast niemal zupełną biernością włościanie.

Drobny rolnik wbrew wszelkim nakazom gospodarczym przestaje rozumnie prowadzić swój warsztat, oszczędzając na wszystkim, przestaje troszczyć się o normalny byt swej rodziny i, wyciągając z gospodarstwa wszystko co się da, płaci nie tylko należne podatki, co jest słuszne, ale również lichwiarskie procenty, czego słusznym nazwać nie można. Egzekucje, prowadzone przez prywatnych lichwiarzy, nie uwzględniają, ani przepisów o tem, że inwentarza licytować oddzielnie nie można, ani też norm szacunkowych obowiązujących przy sprzedażach licytacyjnych.

Włościanin pozwala się strzyc, jak bezwolna owca i nie broni się temi środkami prawnymi, które mu przysługują. Obawiamy się, że ta bierność myślowa drobnych rolników uniemożliwi mu korzystanie z tych dobrodziejstw, jakie niosą nowe dekry. Dlatego też, już obecnie zwracamy uwagę, że niemal każdy warsztat rolny może znaleźć środki ratownicze na swoje bolączki w tych ustawach, które już istnieją. Rozumiemy dobrze, że trudno wymagać od nieprzygotowanego człowieka, aby sam wyrozumiał brzmienie ustawy i umiał

ją zastosować do swojego warsztatu. Istnieją jednak powiatowe biura do spraw finansowo-rolnych, których jedynym zadaniem jest okazywanie pomocy drobnym rolnikom i wyjaśnianie, jak można ratować się przy pomocy istniejących przepisów prawnych.

Winą samych rolników będzie, jeżeli jedynie większa własność potrafi uporać się ze swoimi trudnościami w ramach obowiązującego prawa i jeżeli drobne gospodarstwa będą nadal ugiwały się pod ciężarem kryzysu. Dowiadujemy się, że w niedługim czasie Centralne Biuro do Spraw Finansowo-rolnych wyda niewielką i taną książeczkę, w której będzie wskazane na jakie okoliczności pomaga każda z ustaw ratowniczych. Rzeczą konieczną jest, aby każdy włościanin przeczytał tę broszurę i, zorientowawszy się, że powinien skorzystać z pomocy, jakie w formie tych ustaw udziela państwo, udać się do najbliższego powiatowego biura i przedstawić swoje kłopoty. Opłaty, jakie biura pobierają, nie przekraczają 5 złotych, a mogą dopomóc do załatwienia spraw, idących w tysiące.

Szczególnie baczna uwagę zwrócić należy na urzędy rozjemcze, które zostaną utworzone od 1 września r. b. i które będą mogły regulować sprawy, dotyczące prywatnego zadłużenia drobnych rolników. Wszyscy ci, którzy płacą za swoje długie nadmierne procenty, mogą zwrócić się do urzędu o przeprowadzenie obrachunku, przyczem urząd może uznać, iż nadpłatami w stosunku do normalnego procentu, dług został całkiem spłacony, a jeśli jeszcze pozostał, to w takim razie obniży

Nadział się na kolek w szybiku

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK.

Onegdaj wieczorem wracał z pracy przez Warpę do domu Fr. Januszek, zam. przy ul. Szopena 60 w Dąbrowie Górnej. Kiedy Januszek znalazł się na t. zw. kolonii „Amerykanka”, poślknął się i wpadł do jednego ze znajdujących się tam szybików.

Upadek okazał się w swych skutkach fatalny, Januszek bowiem wpadając do szybiku nadział się rozkroczem na znajdujący się tam kolek.

Przechodzący wówczas jeden z mieszkańców, słysząc jęki Januszka przyszedł mu z pomocą, wydobywając go z szybiku.

Januszek z rozprutem i krwawiącym rozkroczem przewieziono do szpitala. Stan zdrowia jest ciężki.

:: (Kradzież mleka.) Z przed składu Bartscha skradziono na szkodę Rewicza konewkę mleka o pojemność 30 ltr.

:: (Kradzież roweru.) Z korytarza domu nr. 14 przy ul. Poprzecznej skradziono funkcję kol. Feliksowi Karolowi rower męski marki „Brenabor” Nr. 1116118, wartości 200 zł.

:: (Kłopot z awanturnikiem.) W magistracie zjawił się znany awanturnik Nitsche Maksymilian wraz z kilkoma swymi znajomymi i z niewyjaśnionej przyczyny wszczął tam bójkę. Wezwany do zlikwidowania bójki funkcję policji zamierzał awanturnika przytrzymać, lecz ten na widok jego zbiegł i dopiero w czasie pościgu w bramie domu przy ul. Wawelskiej 13 został przytrzymany. W czasie doprowadzania Nitschego do Komis. ten rzucił się na eskortującego go funkcję, uderzył go kilkakrotnie ręką i zamierzał go rozbroić. W obronie własnej i celem odparcia zamachu użył funkcję pol. broni siecznej, zranił napastnika w głowę i prawą rękę. Po udzieleniu napastnikowi pierwszej pomocy w szpitalu miejskim i stwierdzeniu jego personalii został zwolniony.

:: (Oddaj coś ukradł.) Przytrzymał tu Sewerynga Teofila i Marynowskiego Jana, będących w posiadaniu skradzionego roweru, który im odebrano i oddano napowrót poszkodowanemu.

stopę procentową i rozterminuje płatność na raty.

Pamiętać trzeba, że żadne prawo nie pomoże, o ile sami sobie nie będziemy radzić i nie będziemy starać się o wykorzystanie przepisów tych prawa.

NARZECZONA SKAZANCA

POWIEŚĆ.

57)

(Ciąg dalszy).

— Żyje i nie wie, komu winien życie?

— Tak muszę przypuszczać, gdyż inaczej byłbym go znalazł i dowiedział się o nim. Otóż pragnę gorąco względem niego przynajmniej naprawić to, co się stało, pragnę go widzieć, wiedzieć co się z nim dzieje, podać mu rękę i dopomóc w dalszym losie.

— Jest to prawdziwie królewskie życzenie, które czas jeszcze pozwoli spełnić, najjaśniejszy panie.

— Mam tę nadzieję i sam sobie to mówię, marszałku, bo ten, którego szukam, może mieć dopiero około lat dwudziestu dwóch, większą część życia zatem ma jeszcze przed sobą.

— Znaleźć go będzie można niezawodnie, najjaśniejszy panie — rzekł Richelieu.

— Nie jest to tak łatwym zadaniem marszałku — odpowiedział król.

— Skoro żyje, to ślad znaleźć się musi. — W tym też celu udaję się do ciebie, marszałku, z zupełnym zaufaniem.

— Zaufanie waszej królewskiej mości jest dla mnie najwyższym zaszczytem i dołożę wszelkich usiłowań, aby je usprawiedliwić.

— Niestety nie mogę czudzić się prawie żadnych więcej wskazań oprócz tego

— Więc nawet nazwisko jest niewiadome, najjaśniejszy panie?

— Zdaje mi się, że ze względów na rodzinę nie dano synowi nazwiska matki — odpowiedział król — przypomnisz sobie może, marszałku, że owe szczęśliwe dni przepędziłem w zamku Sarbonne. To jest jedyny szczegół, który mogę dodać.

— Być może, najjaśniejszy panie — rzekł Richelieu po niejakiem namyśle — że postarano się w inny sposób ukryć owego młodzieńca, o którym waszej królewskiej mości powiedziano, że znikł bez śladu. Byłoby może prawdopodobnem, że się znajduje w Bastylii.

— W Bastylii? — powtórzył król — rzeczywiście, marszałku, że to możebne.

— Zaczne zatem poszukiwania zaraz od jutra od Bastylii, najjaśniejszy panie — odpowiedział Richelieu.

— Dobrze, panie marszałku! Z list więziennych będzie można dowiedzieć się nazwiska, oraz skąd przybył więzień. Byłoby to okropne, gdyby się twój domysł miał sprawdzić. Ja sam wraz z tobą udam się do Bastylii.

Następnego dnia powóz dworski, w który mznajdował się król i marszałek Richelieu toczył się droga do Paryża i nad wieczorem przybył do Bastylii.

Brama fatalnego gmachu otworzyła się natychmiast, gdy spostrzeżono herby królewskie i warta wystąpiła przeganiając

Było to znakiem, że jakaś bardzo znakomita osoba przybywała do Bastylii.

Inspektor pobiegł do komendanta.

— Jego królewska mość! — dało się słyszeć w rozmaitych punktach obszerne-go, podobnego do fortecy, więzienia.

Nikt nie był pewny, czy wszystko znajduje się w porządku, a to pomażało zamieszanie. Bastylja w owych czasach była rodzajem zamkniętej w sobie fortecy, której obsługa nie była zbyt utrudzającą i poddana ścisłej kontroli. Co do króla, ten, jak zapewniali naistarsi ludzie, nie był nigdy w Bastylii. Skądże się wziął teraz i czy przybywał sam, czy też tylko przysyłał kogoś ze swego dworu?...

Za chwilę dowiedziano się o tem.

Gdy warta wystąpiła pod broń i inspektor zaniósł zawiadomienie komendantowi i gdy wszyscy w największym pośpiechu zbiegli się na podwórze Bastylii, nadjeżdżający powóz zajechał i zatrzymał się w bliskości odwachu.

Służący zeskoczył z kozła, otworzył drzwiczki powozu i zdjął z głowy trójgraniasty kapelus.

Król wysiadł. Był to rzeczywiście on sam! Stała się rzecz niesłychana! król Ludwik przybywał do Bastylii!

Generał Montarin nadbiegł. Był on do najwyższego stopnia zdziwiony. Co się stało, że król sam do Bastylii przybywał? Musiał do tego być jakiś bardzo ważny powód i nader szczególnie! Mimowoli przyszła komendantowi ucieczka więźnia, który zajmował celę w sąsiedztwie Greka. Może przybył pytać o niego?

Warta stała pod bronią, inspektor i urzędnicy w postawie pełnej uszanowania oczekiwali na rozkazy.

Po królu Richelieu wysiadł z dworskiej karety.

Można było zauważyć, że król, który wysiadłszy, obejrzał się dookoła, był bardzo poważny i niespokojny.

Komendant przybliżył się do niego z głębokim ukłonem.

— Jakież szczęście mnie spotyka, najjaśniejszy panie? — rzekł — dzień dzisiejszy złotem literami zapisanym będzie w rocznikach Bastylii, którą spotyka łaska najwyższych oświezczeń.

Ludwik skłonił się lekko komendantowi i inwalidom, następnie dał generałowi do zrozumienia, że życzy sobie wejść dalej.

Niepokój Montarina wzrastał. — Czyżby rzeczywiście monarcha zajmował się zbiegłym i niepochwycionym więźniem?

Dworackim uśmiechem pokrywał po-mieszanie i poprowadził króla do zabudowań wewnętrznych.

— Przybyłem tutaj — rzekł król — wszedłszy do mieszkania komendanta — dla sprawdzenia pewnego faktu, który z pewnych przyczyn jest dla mnie ważnym. Oprócz tego chciałbym obejrzeć Bastylję, którą dotąd widywałem tylko zdaleka w przejeździe.

— Liczba więźniów jest niewielka, najjaśniejszy panie — są pielęgowani najtroskliwiej i doznają najpilniejszej opieki. Może wasza królewska mość raczy zwrócić na niektóre cele w wieżach?